

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II GDYNIA — GDAŃSK — PIĄTEK, 24 WRZEŚNIA 1948 R. Nr 264 (455)

Min. MODZELEWSKI WYBRANY WICEPRZEWODNICZĄCYM ZAGRODZENIA

przestrzega przed podważaniem autorytetu ONZ
Większość anglosaska usiłuje narzucić
system mechanicznego głosowania

PARYŻ, 23. 9. (PAP). W tutejszych kołach politycznych z ożywieniem komentowane są wyniki wtorkowych wyborów przewodniczących 6 głównych komisji bieżącej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ. W wyborach tych wszystkie kandydatury przedstawicieli państw słowiańskich zostały przegrane większością bloku anglosaskiego.

Okoliczność powyższa interpretowana na jest jako dowód, iż państwa anglosaskie zamierzają kontynuować na obecnej sesji swą zeszłoroczną taktykę, polegającą na tym, iż podporządkowują im większość delegacji stanowiącej „maszynę do głosowania”, automatycznie nie akceptując wszystkich zgłaszanych przez nie wnioski i rezolucje. Panuje przekonanie, że kandydatura przewodniczącego sesji i przewodniczącego poszczególnych komisji zostały z góry ustalone i uzgodnione w łonie większości Zgromadzenia Generalnego.

M. in. zwraca się uwagę na fakt, że niezłownie po wyborze ministra Evatta na przewodniczącego sesji rozdano między uczestników i korespondentów jego drukowany życiorys, który oczywiście musiał być uprzednio już przygotowany.

Obserwatorzy polityczni podkreślają, że naruszenie przez blok anglosaski usłownię już tradycją zasady tzw. reprezentacji terytorialnej, w myśl której państwa słowiańskie powinny być posiadaczami w komisjach swego przedstawiciela, nie przyczyni się bynajmniej do ułatwienia rzetelnej współpracy między wszystkimi uczestnikami obecnej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ.

**WYBÓR
WICEPRZEWODNICZĄCYCH SESJI**
PARYŻ, 23. 9. (PAP). — W środę przed południem odbyło się drugie posiedzenie Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych, na którym dokonano wyboru 7 wiceprzewodniczących obecnej sesji.

Wobec tego, że w głosowaniu wzięły

udział delegacje 53 państw, bezwzględnie na większość, wymagana dla ważności wyboru, wynosiła 27 głosów.

W tajnym głosowaniu największą koleją ilość głosów otrzymali przedstawiciele następujących 7 państw: Chiny, Francja, Związek Radziecki, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Meksyk i Polska. Przedstawiciel Filipin otrzymał jedynie 25 głosów.

Przedstawiciele wymienionych wyżej 7 państw wraz z przewodniczącymi sesji dr Evattem i przewodniczącymi 6 komisji, obranymi na posiedzeniu wtorkowym, weszli na skład Komisji Ogólnej.

PARYŻ, 23. 9. (PAP). W środę zebrała się komisja mandatowa Zgromadzenia ONZ pod przewodnictwem delegata Ukrainy Tarasienko, wybranej jednocześnie. Komisja uznała za ważne pełnomocnictwa 46 delegacji i zażądała od 12 pozostałych, które przekazały swe pełnomocnictwa telegraficznie, przedłożenia pełnomocnictw oryginalnych, dopuszczając je jednak do normalnych prac.

PARYŻ, 23. 9. (PAP). W środę po południu w wielkiej sali pałacu Chaillot, zebrała się Komisja Ogólna Zgromadzenia w składzie 14 delegacji, spośród których zasiada delegacja polska pod przewodnictwem ministra Modzelewskiego. Przedmiotem dyskusji było ustalenie porządku dziennej pracy trzeciej sesji ONZ na podstawie raportu przedstawionego przez Trygve Lie.

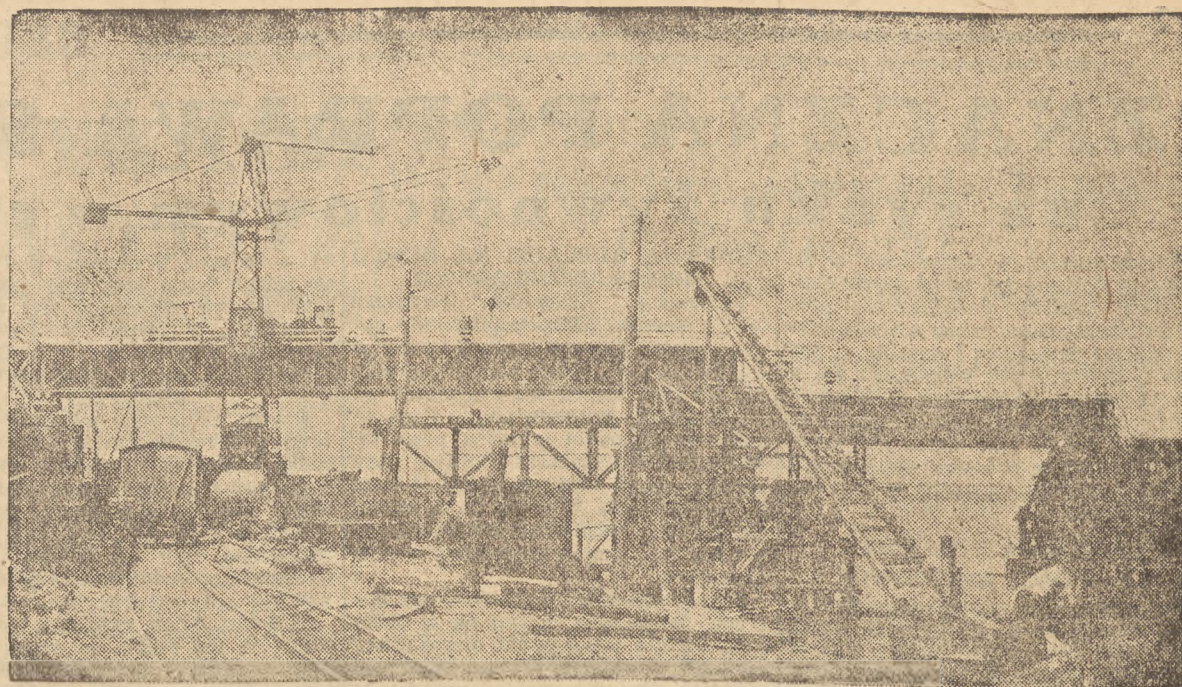
Ośrodkiem dyskusji były następujące sporne punkty projektu porządku dziennego — propozycja argentyńska przyjęcia do ONZ Włoch i innych państw, które uzyskały 7 głosów w Radzie Bezpieczeństwa (punkt 14 c), sprawa raportu komisji ONZ dla Bałkanów w kwestii greckiej (punkt 15), sprawa Korei (punkt 16), sprawa sposobu głosowania w Radzie Bezpieczeństwa na podstawie raportu tzw. Komisji Tymczasowej, podważającego zasadę jednomyślności wielkich mocarstw i prawa weta

(punkt 17), sprawa stworzenia Stałej Komisji Zgromadzenia ONZ, która by utrzymała praktykę Komisji Tymczasowej (punkt 18) i kwestia zalecanych przez Komisję Tymczasową metod politycznej współpracy międzynarodowej (punkt 19).

Delegat ZSRR Wyszyński domagał się skreślenia tych punktów z porządku obrad stwierdzając, że wprowadzenie ich stanowiłoby pogwałcenie Karty ONZ. W szczególności w sprawie dopuszczenia Włoch i innych państw do ONZ na podstawie zgody 7 członków Rady Bezpieczeństwa, min. Wyszyński przypomniał, że w myśl Karty ONZ decyzja taka wymaga jednomyślności stałych członków Rady i że zasada ta została w danym wypadku pogwałcona.

W kwestii greckiej minister Wyszyński przypomniał, że tzw. Komisja dla Bałkanów której sprawozdanie proponuje się przedłożyć Zgromadzeniu utworzona została bez zgody ZSRR, że działalność tej Komisji posiadała charakter jawnie stronniczy i zastrzyła tylko sytuację wskutek mieszania się jej w wewnętrzne sprawy sąsiadów Grecji, że maskując ona otwartą interwencję pewnych państw w samej Grecji i usiłując wprowadzić w błąd opinię światową co do charakteru rządu greckiego, sięgającego terror, że wreszcie samo jej stworzenie, sprzeczne z kompetencją Rady Bezpieczeństwa, podważa Kartę ONZ.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



MOŚĆ SŁĄSKO - DĄBROWSKI

Przy pomocy tych dźwigów — gotowe konstrukcje stalowe mostu — do wagi 80.000 kg, przewożone są na filary

RADA NACZELNA PPS ZAKOŃCZYŁA SWOJE OBRADY

Tow. H. Świątkowski przewodniczącym CKW
— tow. St. Kowalczyk przewodniczącym Rady Naczelnej

W dniach 18—22 września obradowała w Warszawie Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej. Obradom przewodniczył tow. Stanisław Szwalbe. Referat polityczny wygłosił sekret. gen. PPS tow. Józef Cyraniewicz, referat gospodarczy — tow. Adam Rapacki, oraz referat organizacyjny — tow. Włodzimierz Reczek.

Nad referatami rozwinęła się obszerna i wyczerpująca dyskusja, w której głos zabierali tow. tow.: Stefan Matuszewski, Henryk Jabłoński, Henryk Raabe, Stanisław Szwalbe, Henryk Świątkowski, Marian Rybicki, Leon Wudziński, Oskar Lange, Dorota Kłuszyńska, Ryszard Obrączka, Stanisław Kowalczyk, Julian Hochfeld, Witold Wudel, Teofil Wojewski, Władysław Żukowski, Mieczysław Hofman, Bolesław Drobner, Tadeusz Dietrich, Antoni Kamiński, Aleksander Zaruk - Michałski, Tadeusz Cwik, Stefan Arski, Konstanty Dąbrowski, Władysław Bagliński, Adam Rapacki, Józef Machno, Stanisław Kowalczyk, Tadeusz Bilewicz, Stanisław Gross, Maciej Elczewski, Józef Grzeźnarowski, Józef Salcewicz, Ryszard Obrączka, Kazimierz Pasemkiewicz, Lucjan Motyka, Drabarek, Kazimierzak, Zygmunt

Rombalski, Teofil Głowacki, Teodor Piotrowski, Tadeusz Koral, Jan Żerkowski, Jan Mula, Władysław Jagiełło, Feliks Baranowski, Kazimierz Rusinek, Marcewski Antoni Milewski, Metera, Alfred Górny i A. Dąb. Niektórzy towarzysze zabierali głos parokrotnie.

Rada Naczelna przeanalizowała gruntownie całą drogę, którą przebiegała Partia od przedwojennej PPS, poprzez RPSP, poprzez odrzoną i rewolucyjną PPS w wyzwolonej Polsce do jednolitej klasy robotniczej, budowanej na zasadach marksizmu-leninizmu.

Rada Naczelna rozpatrzyła wszystkie błędy i wahania, które opóźniały Partię na tej drodze, oraz ujawniła źródła tych wahań i błędów, aby — poprzez przezwyciężenie i wyeliminowanie ich ze świadomości mas robotniczych, zorganizowanych w

PPS — nie ciążyły one na przyszłej, zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej.

Dyskusję zamknął przemówieniem Sekretarz Generalny PPS tow. Józef Cyraniewicz.

Rada Naczelna jednomyślnie uchwaliła rezolucję oraz tekst listu do Sekr. Gen. PPR, tow. Bolesława Bieruta.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie tow. Kazimierza Rusinaka ze stanowiska Przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS i wybór przez CKW nowego przewodniczącego, w osobie tow. Henryka Świątkowskiego.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości kooptację członka CKW, tow. Stefana Matuszewskiego do komisji politycznej, której skład przedstawia się obecnie jak następuje: tow. Józef Cyraniewicz, Oskar Lange, Stefan Matuszewski, Adam Rapacki, Kazimierz Rusinek, Henryk Świątkowski.

Rada Naczelna odwołała ze składu Centralnego Komitetu Wykonawczego tow. tow.: Edwarda Osóbkę, Morawskiego i Stanisława Piaskowskiego. Na ich miejsce wybrano tow. tow.: Macieja Elczewskiego i Józefa Petruczyńskiego.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie Stanisława Szwalbego ze stanowiska Przewodniczącego Rady Naczelnej i wybrała na to miejsce tow. Stanisława Kowalczyka.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie następujących członków Rady tow. tow.: G. Butłowa B. Drobnera, Ryszard „T. Głowackiego, Kowalczyk, Kraka, H. Kuczkowski, J. Małmucha, J. Mula, J. Siemka i H. Wachowicza.

Na ich miejsce powołani zostali do Rady Naczelnej dotychczasowi zastępcy członków Rady tow. tow.: Augustyn, Drabarek, Kubecki, Poński, J. Rusowski, Rynca, T. Sołtan, Szaniawski, W. Wudel, J. Żukowski i J. Janasek.

Rada Naczelna wybrała na zastępców członków Rady tow. tow.: R. Kęmbrowskiego, H. Ciepielową, Marcewskiego, Osterłofa, Kowalczyk, Brożka, Dąbka, Krasuckiego, Szydłowskiego, Dude, Dziewierza.

Referat Sekr. Gen. PPS, tow. Józefa Cyraniewicza, wygłoszony na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS oraz teksty uchwały Rady Naczelnej zostały opublikowane. (SAP)

500 MILIONÓW ZŁ DODATKOWYCH KREDYTÓW NA ROBOTNICZE BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Doniesie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 21 bm., uchwalił dodatkowe kredyty inwestycyjne na rok 1948 w wysokości 1.335,6 mil. zł, przeznaczając z tego kwotę 500 mil. zł na robotnicze budownictwo mieszkaniowe, a przede wszystkim na remonty domów dla robotników przedsiębiorstw, podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu, robotników monopoli oraz dla kolejarzy i robotników stoczniowych.

W ten sposób Komitet rozszerzył akcję, podjętą przez Radę Państwa, która przeznaczyla już uprzednio w ramach samorządów kwotę 2 miliardów zł na polepszenie warunków mieszkaniowych świata pracy.

Dodatkowe kredyty obejmą również inne nakłady inwestycyjne, uznane za niezbędne jeszcze w roku bieżącym, jak: roboty zabezpieczające przed powodzią, zagospodarowanie Państwowych Nieruchomości Ziemiastich (zakup kół i traktorów), usuwanie zwalisk mostów na Wiśle etc.

Plan dodatkowych kredytów inwestycyjnych zostanie wkrótce zatwierdzony przez Radę Ministrów; uruchomienie ich nastąpi w ciągu 14 dni po uchwale.

KREDYTY NA BUDOWĘ FABRYKI SAMOCHODÓW

W związku z zamierzoną budową fabryki samochodów osobowych w Warszawie, Komitet Ekonomiczny uchwalił w drodze wzięcia w Planie Inwestycyjnym kredyt na ten cel w wysokości 98,5 mil. zł.

Przyznanie kredytu tego umożliwi podjęcie prac przygotowawczych przy budowie oraz odbiór zamówionych materiałów z firmy „Fiat”.

W pierwszej fazie prac budowana będzie boczna kolejowa, magazyn, jak również budynek administracyjny, który pomieści biura budowy i dyrekcji fabryki.

Komitet Ekonomiczny upoważnił ministra skarbu do natychmiastowego uruchomienia dodatkowego kredytu w wysokości 60 mil. zł na obniżenie kosztów nabycia uszlachetnionego ziarna siewnego dla małych i średniorolnych gospodarstw.

**PRZESUNIĘCIE PŁATNOŚCI
II RATY PODATKU GRUNTOWEGO**

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie przesunięcia do dnia 31.12 br. terminu drugiej raty podatku gruntowego za rok 1948, płatnego w całości, bądź w części w ziemiopłodach. Równocześnie ustalone zostały kategorie podatników oraz warunki, przy których będą oni mogli uzyskać

złoty podatek gruntowy zamiast w ziemiopłodach — w gotówce.

Poza tym Komitet uchwalił dla gospodarstw rolnych spółdzielni parceliacyjno — osadniczych podstawę podatku gruntowego na 8%.

Następnie Komitet rozpatrywał sprawę Państwowego Planu Finansowego na rok 1949, ustalając zakres prac nad szczegółowym jego przygotowaniem.

W dalszym porządku obrad Komitet zatwierdził projekt dekretu o przewożeniu osób i towarów pojazdami mechanicznymi, plany zbytu na IV kwartał: węgla kamiennego, drzewa, koksu i skóry oraz rozpatrywał sprawę pomocy dla pszczelarstwa w roku 1948, sprawę eksploatacji złóż naturalnych niektórych minerałów na państwowych obszarach rolnych oraz sprawę przekazywania niewykorzystanych maszyn kłusujących Polskemu Towarzystwu Maszyn Biurowych.

GRANICA NA ODRZE I NYSIE jest nienaruszalna — stwierdza plk. Tulpanow na zjeździe CDU

BERLIN, 23. 9. (PAP). W Erfurcie zakończył się zjazd delegatów Partii chrześcijańsko-demokratycznej (CDU) z całej strefy radzieckiej. Na miejsce tymczasowego dyktatorium, utworzonego z chwilą usunięcia Jakuba Kalsera ze stanowiska przewodniczącego, wybrano pełny zarząd partii.

Przewodniczącym partii został Otto Nuschke, który oświadczył na zakończenie zjazdu, że kryzys, jaki powstał w łonie partii w związku z usunięciem Kalsera, całkowicie już zażegnano.

**PRZEMÓWIENIE
PLK. TULPANOWA**

Na zjeździe wygłosił m. inn. przemówienie kierownik resortu informacji radzieckiej, administracji wojskowej, plk. Tulpanow.

Plk. Tulpanow zdementował reakcyjne plany Kalsera i jego najbliższych współpracowników w dawnym kierownictwie partii. Według mówcy, CDU winna uwzględnić w swojej działalności następujące zasadnicze punkty:

- 1) Znaczenie przeprowadzonych reform społecznych,
- 2) granicę na Odrze i Nysie,
- 3) rolę klasy robotniczej,
- 4) konieczność walki z nacjonalizmem niemieckim i
- 5) nieodzowność wprowadzenia gospodarki planowej.

Jak podaje oficjalny organ CDU w strefie radzieckiej „Neue Zeit”, plk. Tulpanow oświadczył na temat granicy polsko — niemieckiej:

„Wschodnia granica Niemiec, uchwalona w Pozdanie, jest nienaruszalna. W wykonaniu tych uchwał przesiedlono kilkanaście milionów ludzi, zamieszkałych ziemie polskie, do strefy radzieckiej i stref zachodnich Niemiec. Nasza strefa ma przed sobą ogromne zadanie organicznego wcielenia przesiedleńców w orbitę życia politycznego i gospodarczego strefy oraz polepszenia ich sytuacji materialnej. Wszelkie rozbudzanie wśród przesiedleńców niezadowolonych, rozniecanie nastrojów szowinistycznych przeciwko Polsce lub nastrojów odwetowych w stosunku do ZSRR, hamuje gospodarczy rozwój strefy oraz wychowanie ludności tej części Niemiec w duchu demokratycznym.”

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

DOM TOWAROWY w Gdyni

Gmach Powszechnego Domu Towarowego w Gdyni, który został przebudowany w ciągu kilku miesięcy, jest już kompletnie wykończony. Obecnie nadejdą transporty towaru na zaplecze Domu Towarowego. Personel został już w komplecie zaangażowany i przechodzi obecnie przeszkolenie, aby sprostać zadaniom.

Spółeczeństwo w Gdyni oczekuje z niecierpliwością dnia otwarcia Domu Towarowego, który nastąpi w polowe października. (A)

NICI, KTÓRYCH NIE WOLNO ZRYWAĆ

Tak często spotykane, ujawnione także na ostatnich zebraniach aktywistów fakty odrywania się członków Partii pracujących w aparacie państwowym i samorządowym od życia Partii, fakty rozluźniania więzów organizacyjnych, łączących tych ludzi z Partią, nie mogą nie mieć wpływu na styl życia i wywołują częstokroć daleko idące konsekwencje, aż do demoralizacji i zejścia na manowce. Nieudzielenie się w pracy Partii, oderwanie się od jej działalności, zanik zainteresowań wobec tego czym Partia żyje i wymykanie się spod jej kontroli jest pierwszym sygnałem, który zwiastuje niebezpieczeństwo popadnięcia pod obce wpływy ideologiczne, niebezpieczeństwo zbiurokratyzowania członka Partii, a nawet jego demoralizacji.

Bo jest jasne, że tylko ściśły związek z Partią, która skupia najlepsze elementy klasy robotniczej i mas pracujących, że tylko nieustanna opieka i kontrola Partii nad każdym z jej członków, że tylko głębokie przejście się zadaniami, które Partia wysuwa, że tylko bezpośredni, czynny udział w tych wszystkich kampaniach, jakie Partia prowadzi, że tylko świadomość jej linii politycznej — zdolają uchronić członka Partii od zejścia na drogę, która sprzeczna jest z interesami mas pracujących.

W społeczeństwie, w którym istnieją jeszcze podziały klasowe, w którym trwa nieustanny nacisk ideologiczny elementów o kapitalistycznej ideologii i moralności na klasę robotniczą, kiedy walczyć trzeba o przewyższenie w klasie robotniczej, a więc także w szeregach jej Partii resztek kapitalistycznej moralności i ideologii — rozluźnienie związku z Partią osłabia odporność każdego jej członka na nacisk obcych wpływów, zwiększa groźbę niebezpieczeństwa, na które i tak jest zawsze narażony.

Izolując się od Partii, a tym samym od klasy robotniczej tym szybciej i tym łatwiej stoczyć się on może na pozycję wroga klasowego. Biurokratyczne metody pracy, komenderowanie zza biurka kacykostwo i pomiatanie ludźmi, a jednocześnie bardzo często z tym związana demoralizacja, to typowe, zewnętrzne przejawy tego staczenia się.

Plenum KC naszej Partii wskazując na konieczność zdwojenia wysiłków w walce z biurokratyzmem i demoralizacją, jaka przeniknęła do poszczególnych ogniw naszego aparatu państwowego, podkreśliło jednocześnie palącą potrzebę roztoczenia przez Partię większej opieki i kontroli nad poszczególnymi towarzyszami, pracującymi na różnych odcinkach tego aparatu. Ta opieka i ta kontrola to dłoń wyciągnięta przez Partię, która chce ich ustrzec od groźących im niebezpieczeństw. Chce ich od tego ustrzec, gdyż nie może pozwolić, aby członkowie Partii, którzy winni być dla innych przykładem, wypaczali demokratyczny charakter naszego aparatu państwowego.

Partia wskazuje drogę jak uniknąć tych niebezpieczeństw. Partia dokona niewątpliwie w tym kierunku wielkiego wysiłku, nawiąże porwane nici łączności tam gdzie to będzie możliwe. Ale realizacja tego zadania zależy nie tylko od organizacji partyjnych. Zależy ona także od tych towarzyszy, którzy mając legitymację peperowską w kieszeni unikali dotąd Partii. Muszą oni czuć wewnętrzną potrzebę nawiązania łączności, i — jeśli tak jest — wyciągnąć z tego praktyczne konsekwencje. Tylko wtedy zadanie wysunięte przez plenum KC będzie wykonane.

Nota mocarstw zach. do ZSRR w sprawie Berlina Anglia, Francja i USA proszą o nową rozmowę z Molotowem

PARYŻ, 23. 9. (PAP). — Agencja France Presse donosi, powołując się na francuskie koła dyplomatyczne, że we wtorek wieczorem na zebraniu we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych ministrowie Bevin, Marshall i Schuman uzgodnili procedurę, jaką należy zastosować w obecnym stadium rozmów z rządem radzieckim. W związku z tym postanowiono wystosować do rządu radzieckiego trzy identyczne noty.

W wyniku tej decyzji tzw. komitet trzech (Massigli, William Strang i Lewis Douglas) przystąpił w środę do redagowania tekstu not.

LONDYN, 23. 9. (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że noty trzech mocarstw zachodnich do ZSRR zostały wręczone jednocześnie o godz. 18.

PARYŻ, 22. 9. (PAP). — W środę po południu dzienniki paryskie zawiadom

ziały, że Francja, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zwróciły się ponownie do rządu radzieckiego z prośbą o przyjęcie swych przedstawicieli przez ministra Molotowa. Spotkanie to miało by nastąpić w przyszłym tygodniu.

Wtorkowa konferencja trwała ponad półtorę godzinę. W konferencji poza Schumanem, Bevinem i Marshalliem uczestniczyli również gubernatorzy wojskowi trzech mocarstw w Niemczech: gen. Robertson, gen. Clay i gen. Koenig oraz doradcy polityczni trzech ministrów.

Z Moskwy via Berlin przybyli w środę do Paryża przedstawiciele 3 państw zachodnich — specjalny wysłannik ministra Bevin — Roberts, ambasador USA w ZSRR — Bedell Smith oraz ambasador francuski w ZSRR — Yves Chataigneau.

(Dalszy ciąg na str. 2)

ZNACZNA POPRAWA SYTUACJI na rynku żywnościowym w całym kraju

Sprawozdania ze wszystkich województw, ogłoszone przez przewodniczących komisji cennikowych przy wojewodach oraz przez naczelników wydziałów przemysłu i handlu — pod czas odprawy, która rozpoczęła się w dn. 22 bm. w Biurze Cen w Warszawie wykazują, że na ogół w całym kraju mamy już za sobą okres przejściowego nateżenia obrotów handlowych i wzmocnionej fali zakupów artykułów spożywczych.

POMYŚLNA SYTUACJA NA RYNKU ZBOŻOWYM

Przewodniczący wojewódzkich komisji cennikowych podkreślali zgodność, że zbory wypadły bardzo pomyślnie, zapewniając poszczególnym województwom poważne nadwyżki. Ustalone ceny na zboże są w zasadzie wszędzie przestrzegane, aparat skupu stoi na wysokości zadania, wykorzystywane są w 100 proc. — możliwości magazynowe i transportowe.

W Poznańskim podaż zboża jest b. duża, obroty giełdowe wzrosły od lipca do sierpnia trzykrotnie, nadwyżki zbóż sięgają wielu setek tysięcy ton. Województwo lubelskie notuje dużą podaż zboża, która przy ograniczonych rozmiarach magazynów będzie wymagała przerzutów na inne tereny. Również na obszarze woj. śląsko-dąbrowskiego, gdańskiego i łódzkiego skup odbywa się normalnie.

Woj. kieleckie zapowiedziało znaczne nadwyżki jęczmienia i owsa. Dużą podaż żyta rejestruje woj. warszawskie.

POPRAWA SYTUACJI NA RYNKU MIĘSNO-TŁUSZCZOWYM

Najwięcej trudności następcą wciąż jeszcze nieuporządkowany rynek mięsno-tłuszczowy, opanowany w dużym stopniu przez handel prywatny. Na ogół jednak we wszystkich województwach zanotowano w ciągu ostatniego tygodnia wyraźną poprawę. Większość uczestników odprawy zwraca uwagę na zbyt znaczną ilość mięsa, używaną na wędliny, co odpowiada jedynie rzeźnikom korzystającym z wysokich marż zarobkowych przy przerobach.

Przedstawiciele komisji cennikowych tłumaczyli normalną w obecnym okresie niską podaż nierogacizny brakiem dopasanej trzody. Stan ten ulegnie zdecydowanej poprawie w drugiej połowie października. Nie mniej podaż trzody chlewnej, np. na spęchach w woj. lubelskim, zwiększa się ostatnio zdecydowanie.

Na Śląsku zanotowano zupełnie dostateczną podaż bydła rogatego, nieco mniejszą zaś ilościowo jest podaż trzody chlewnej, chociaż ubój świń jest obecnie o ok. 20 proc. większy, niż w tym samym okresie w roku ub.

W woj. łódzkim ubój nierogacizny w lipcu i sierpniu, wyniósł 22 700 sztuk, wobec ok. 18 tys. sztuk, w tych samych miesiącach przed rokiem. Odpowiednio wzrasta też podaż bydła rogatego w tym województwie.

W Łodzi sytuacja mięsna jest dość pomyślna: w trzecim tygodniu bm planowane zapotrzebowanie było rogowate pokryte było w 210 proc., cieląt w 75 proc. i trzody chlewnej w 75 — 80 proc. Wzmoczoną podaż mięsa notuje także woj. kieleckie, gdzie plan dostaw wykonany był w lipcu w 64 proc., w sierpniu w 95 proc. i w pierwszej połowie bm. — w 100 proc.

MINĘŁA FAŁA MASOWYCH ZAKUPÓW

Prawie całkowicie minęła fala masowych zakupów cukru, soli, zapatek nafty, maki itd. Poprawia się także sytuacja na odcinku masła. Tam gdzie może zaistnieć wzmocniony popyt na masło, kierowane jest ono przede wszystkim, jak np. w woj. śląsko-dąbrowskim, do ośrodków przemysłowych.

W Łodzi, w ub. czwartek rozprowadzono 90 ton cukru, w piątek — 110 ton, w sobotę — 120 ton, w poniedziałek — 150 ton, przy czym sprzedaż

odbywa się w dalszym ciągu bez żadnych ograniczeń. Sól biała, w dalszym ciągu sprzedawana jest w dowolnych ilościach. W woj. kieleckim, lubelskim i gdańskim nie zanotowano wzmocnionego popytu na sól i cukier.

Skup ziemniaków przebiega nader pomyślnie. Woj. kieleckie spodziewa się szczególnie znacznych nadwyżek kartofli, województwo warszawskie — warzyw, przede wszystkim kapusty.

Wojewódzkie komisje cennikowe omawiały wnioski terenowych organizacji zakładów gastronomicznych, które zwróciły się o obniżki przysługujących im marż, zdaniami bowiem niektórych restauratorów, ustalono cenę usług gastronomicznych są już za wysokie i odstraszają klientów, szczególnie w zakładach niższych kategorii.

Białe pieczywo będzie wkrótce w sklepach państwowych

Cena pszennej maki zostanie obniżona

W Ministerstwie Aproprowizacji odbyła się ostatnio odprawa Naczelników Wojewódzkich Wydziałów Aproprowizacji. W czasie obrad stwierdzono, że zaopatrzenie kartkowe jest pełne, regularne i prawidłowe i nie podlega nigdzie jakiegokolwiek zahamowaniom. W żadnym województwie nie zanotowano braku maki lub chleba, mimo iż wskutek rozpatpania przez spekulatorów nastrojów panikarskich zaobserwowano wzrost zakupu przetworów zbożowych.

Ten idealny niemal spokój na rynku wynika stąd, że gospodarka zbożem i jego produktami kierowana jest planowo i przewidująco, zarówno pod względem skupu, jak magazynowania, przetworstwa i zaopatrzenia konsumentów.

Zwiększony popyt na makę, jaki się obserwowało ostatnio w stolicy i gdzieś tam na prowincji, minął bardzo szybko. A szkoda. Załóżmy tego bardzo nasze instytucje handlowe, bo dla nich była to świetna okazja do rozładowania magazynów z pasów maki starego przemianu, które przyszedłoby wkrótce nie będzie już na rynku.

Od 1 października br. w wojnej sprzedaży okazała się bowiem nowe gatunki maki, o niższym procencie przemianu.

Maka pszena będzie w 4-ch gatunkach: 50 proc., 67 proc., 72 proc., i 97 proc. przy czym zasadniczym gatunkiem będzie mąka 67 i 72 procentowa. Mąka 50-procentowa będzie używana do przynaw oraz dla wyrobów luksusowych jak: makarony, ciasta itp. Mąka żytnia wyrabiana będzie dla powszechnej konsumpcji w 3-ch gatunkach: 65 proc., 82 proc. i 97 proc.

Przy sprzedaży wymienionych gatunków maki zastosowana będzie wydatna zniżka cen.

Jeżeli chodzi o kasze, to pojawiają się na rynku kasze łamane o niższej procentowości i nowa kasza tzw. „periówka” 43-procentowa.

Najważniejsze jednak to fakt, że nastąpi unormowanie handlu białym pieczywem. Nareszcie spod murów kamiennej żelazki kosze z pokatymi wypiekami białymi bułkami. Skończy się też bezsensowna reglamentacja chleba, będąca uciążliwym przeżytkiem okresu powojennego.

Zaszczerdzone z tego tytułu sumy w budżecie Państwa, należałoby przeznaczyć przede wszystkim na urządzenie nowoczesnych piekarni państwowo-społecznych, których brak odczuwa się może najbardziej doświadczeni w Warszawie.

St. G.

Dalszy ciąg sprawozdania z obrad sesji ONZ

Co do Korei, minister Wyszyński przypomniał ostatnią decyzję rządu ZSRR o ewakuacji przez wojska radzieckie północnej części tego kraju i stwierdził, że wystarczy, by inne mocarstwa powziły decyzję analogiczną, aby sprawa Korei została rozstrzygnięta raz na zawsze.

W toku debaty nad tym punktem zabrakł głosu minister Modzelewski, oświadczając, co następuje.

„Mielimy już sposobność wypowiedzenia się w sprawie Korei na drugiej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych, stwierdzając mianowicie, że sprawa ta nie leży w kompetencji ONZ.

Aby rozstrzygnąć kwestię, dotyczącą konsekwencji wojny, został stworzony organ w postaci Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która powinna zająć się sprawą Korei zgodnie z postanowieniami poczdamskimi. Lata ubiegłe dowiodły, że odstąpienie od tych zasad nie przyczynia się do zaćśnienia współpracy międzynarodowej. Świadczą o tym również działalność Komisji dla Korei, stworzonej wbrew Kartie ONZ — toteż wypowiadam się przeciw wprowadzeniu pod obrady punktu 16 tymczasowego porządku dziennego sprawozdania Komisji dla Korei.

Utworzenie tzw. Komisji Tymczasowej i jej działalność nazwał min. Wyszyński „oczywistym pogwałceniem Karty ONZ”, która żąda jednomyślności wielkich mocarstw w tonie Rady Bezpieczeństwa.

Min. Modzelewski, zabierając ponownie głos oświadczył: „Atmosfera obecna bynajmniej nie sprzyja rewizji Karty ONZ. Wręcz przeciwnie, trzeba czynić wszystko aby wzmocnić autorytet tej Organizacji. Z uwagi na tę atmosferę nie należy podważać podstaw, na których zbudowano ONZ, która powinna służyć zacieśnieniu współpracy międzynarodowej i umocnieniu pokoju.

Doświadczenia trzech ostatnich lat dostarczają argumentów przeciwko podejmowaniu rewizji Karty ONZ.

Dlatego też — ze stanowiska interesów wspólnoty międzynarodowej — delegacja polska wypowiada się przeciwko dyskusji na Zgromadzeniu nad punktami 17, 18 i 19 tymczasowego porządku dziennego.

Wreszcie przedmiotem dyskusji stał się punkt 44 projektowanego porządku dziennego, wprowadzony na wniosek delegacji chilijskiej, która zaprosiła do rozpatrzenia sprawy żony ówczesnego dyplomaty chilijskiego — o bywaleki radzieckiej, napotykającej na przeszkodę w wyjeździe do Chile.

Min. Modzelewski, podkreślając niepoważny charakter tego wystąpienia, powiedział: „Pragnę zaapelować do zdrowego rozsądku obecnych. Jeśli każdy wypadek, dotyczący obywatela danego kraju będzie przedstawiany Zgromadzeniu wątpię czy potrafimy dokonać jakiegokolwiek pracy pozytywnej, tym bardziej że chodzi o wypadek typowy, gdzie wchodzi w grę kompetencja suwerennego państwa, a postawienie sprawy nosi wszystkie cechy mieszania się w wewnętrzne sprawy.

Zarówno Karta ONZ, jak i zdrowy rozsądek wskazują nam, że punkt ten nie powinien być dyskutowany przez Zgromadzenie ONZ.

Wspomniane punkty zostały utrzymane na porządku dziennym większości głosów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w pierwszym rzędzie obrońców tych punktów, zmierzających do stworzenia nowych trudności w tonie ONZ, znaleźli się państwa południowo-amerykańskie w Argentynie i Chile na czele, podczas gdy państwa europejskie jeśli nie wypowiedziały się przeciw nim, to zachowały daleko posuniętą rezerwę.

ZWIĄZKOWCY WŁOSCY z wizytą w Polsce

Dnia 22 bm. przybyła do Polski na zaproszenie KCZZ 11 osobowa delegacja włoskich Związków Zawodowych. W skład delegacji wchodził członekowie Zarz. Głównych włoskich Zw. Zaw. oraz członkowie rad zakładowych i załóg fabrycznych: pos. Berto Sanicolo (Inżynier chemiczny Montecatini), inż. Silvio Leonardi (sekr.

Centralnej Komisji Rad Zakł. fabryk upaństwowionych), inż. Giovanni Bertoli („Navalmecanica” — Neapol), inż. Musco Gian Franco („Galileo” — Florencia), Giacomo Raitano (Przemysł Włókienniczy), Ebo Ruiz („Ansaldo” — Genua), Ernesto Rossi („Oto” — Genua), Egidio Wulotto i Secondo Perone („Fiat”), Gaetano Pluscio („Marelli” — Mediolan), oraz Alfonso Gatto — dziennikarz.

W dniu 23 bm. goście zwiedzili stołeczną i ważne zakłady pracy. Dnia 24 bm. projektuje się spotkanie gości włoskich z przedstawicielami związków mi stolicy. Przedstawiciele włoskiego ruchu zawodowego zwiedzają następnie Katowice, Kraków, Oświęcim, Wrocław, Gdańsk, Gdynię i Łódź.

499.104.673 zł

na fundusz budowy Domu Zjednoczonej Partii

Do 20 września br. na fundusz budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej wpłynęło łącznie 499.104.673 zł.

Największe sumy wpłaciły województwa: śląsko-dąbrowskie 71.812.614 zł, wrocławskie — 42.368.701 zł, miasto Warszawa — 40.407.216 zł, woj. poznańskie — 34.757.966 zł, szczecińskie — 28.163.036 zł, bydgoskie — 23.535.556 zł, krakowskie — 23.086.423 zł. Pozostałe województwa wpłaciły dotychczas od 5.445.351 zł (woj. białostockie) do 16.437.999 zł (woj. gdańskie).

Nota mocarstw zach. do ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

LONDYN, 23. 9. (PAP). Komentując narady trzech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu różne dzienniki brytyjskie wyrażają przypuszczenia, że ostatecznie nastąpić może przekazanie problemu Berlina do Organizacji Narodów Zjedn. Równocześnie jednak cytowane są głosy prasy paryskiej, że minister Schuman sprzeciwił się takiej ewentualności, pragnąc ponownego skontaktowania się z Moskwą.

„Daily Telegraph” twierdzi, że z sugestią ewentualnego oddania problemu Berlina do ONZ wystąpił wczoraj Marshall, sprzeciwili się jednak temu Bevin i Schuman, podkreślając, że taki krok byłby bardzo krótkowzroczny.

Również prasa francuska omawia sprawę narad trzech. „Monde”, powołując się na źródła poinformowane pisze, że nie należy przewidywać obecnie ani wniesienia problemu Berlina do ONZ, ani też przerwania rozmów z Moskwą.

Francuzi i Anglicy — jak utrzymuje dziennik — przekonali Amerykanów, że nie należy podejmować pośpiesznej decyzji. Trzej ministrowie postanowili wystosować do Związku Radzieckiego go notę celem załatwienia sprawy drogą porozumienia czterech mocarstw.

Dziennik podkreśla, że zgodnie z układem poczdamskim, sprawa Berlina należy do kompetencji czterech ministrów spraw zagranicznych. Z tego też powodu Bevin i Schuman sprzeciwili się inicjatywie amerykańskiej.

„Humanite” podkreśla, że jedną z decydujących przyczyn rozbieżności zdań między Anglią a Stanami Zjednoczonymi jest rywalizacja imperializmu angielskiego i amerykańskiego w sprawie Niemiec.

Ruch demokratyczny w Niemczech stał się w z r a s t a Wypowiedzi delegatów polskich na zjazd VVN

Przewodniczący delegacji Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych poseł JAN IZYDORCZYK oraz dyrektor Sekretariatu Generalnego Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP) EDWARD KOWALSKI, którzy brali udział w uroczystościach ku czci zamordowanych więźniów hitlerowskiego — zorganizowanych w Berlinie przez Niemiecki Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerizmu (VVN) — po powrocie do Warszawy podzieliли się swymi wrażeniami z przedstawicielem PAP. Stwierdzili oni m. in.:

„W Niemczech poważne siły demokratyczne, walczące o demokrację i demokrację Niemiec, o zjednoczenie demokratyczne i pokojowe Niemcy, o solidarną współpracę ze wszystkimi antyfaszystowskimi i

antyimperialistycznymi siłami świata, walczące z tendencjami szowinistycznymi i rewizjonistycznymi przeciwko podległom wojennym.

Delegacja polska w toku uroczystości i manifestacji ku czci ofiar hitle

ryzmu oraz na podstawie kontaktów z czołowymi działaczami niemieckiego ruchu demokratycznego, mogła stwierdzić, że szczyry niemieccy demokraci stoją zdecydowanie na gruncie uczuć poczdamskich, uważając granicę polsko — niemiecką na Odrze, Nysie i Bałtyku za rękojmię pokojowych stosunków z Polską Ludową.

Poglądy te przebiegały w wystąpieniach i przemówieniach niemieckich działaczy demokratycznych.

Dali temu wyraz w szczególności przywódcy SED Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl na przyjęciu delegacji za granicznych w kierownictwie SED.

Sily antyfaszystowskie w Niemczech skupione są przede wszystkim w Socjalistycznej Partii Jedności (SED), działającej w strefie radzieckiej, Socjalistycznej Partii Ludowej (SVP), działającej w strefach zachodnich, w Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerizmu (VVN) — jednej organizacji, działającej na terenie całych Niemiec oraz w związkach zawodowych i demokratycznych organizacjach kobiet i młodzieży.

Wyrazem wpływu sił demokratycznych Niemiec była zorganizowana przez VVN w Lustgarten manifestacja międzynarodowej solidarności w walce o pokój, która skupiła ponad pół miliona uczestników.

Fakt, że rozwój pokojowego, demokratycznego ruchu w Niemczech jest wszelkimi możliwymi sposobami hamowany przez anglosaskie władze okupacyjne, został jasnowo podkreślony niestychaną prowokacją antyradziecką przy Bramie Brandenburskiej, zorganizowaną przez schumacherowskie i faszystowskie elementy, przy jawnym poparciu okupacyjnych władz brytyjskich. Nie jest przypadkiem, że prowokacja ta miała miejsce właśnie w przeddzień pokojowej manifestacji w Lustgarten.

Udział przedstawicieli FIAPP i jednodniowej delegacji zagranicznych związków b. więźniów politycznych faszystów, a wśród nich i delegacji związku polskiego w manifestacjach, zorganizowanych przez VVN ku czci ofiar hitlerizmu — był doniosłym wyrazem solidarnego poparcia dla pokojowych sił narodu niemieckiego w ich walce z siłami reakcji wewnętrznej i zewnętrznej.

Z przebiegu manifestacji i z poczynionych przez delegację polską obserwacji wynika, że sily demokratyczne w Niemczech stale wzmacniają swe wpływy.

Toczą one jednocześnie ciężką walkę z odrażającymi się, przy poparciu zachodnich władz okupacyjnych, niemieckimi siłami faszystowskimi i rewizjonistycznymi. Ruch demokratyczny w Niemczech zasługuje na pomoc ze strony światowej demokracji.

W 10 rocznicę wydania

„Krótkiego kursu historii WKP(b)”

MOSKWA, 23. 9. (PAP). Z okazji 10 rocznicy ukazania się „Krótkiego kursu historii WKP (b)” prasa radziecka zamieszcza artykuły, poświęcone temu dziełu.

„Historia WKP (b)” — pisał na ten temat „Prawda” — dowodzi, że partia bolszewicka zawsze i niezachwianie kierowała się w swej działalności teorią rewolucyjną, że budowała swój program i politykę opierając się na głęboko naukowej analizie obiektywnych procesów społecznego rozwoju, przede wszystkim w odniesieniu do ekonomicznego rozwoju i stosunku sił klasowych. W polityce swej partia prowadziła zawsze konsekwentną i nieugiętą walkę klasową proletariatu przeciwko burżuazji, dążąc do jego zwycięstwa w ruchu rewolucyjnym.

Niezachwiana siła partii Lenina — Stalina, polega na tym — podkreśla dziennik — że walczyła ona zawsze bezlitośnie z najniebezpieczniejszą partią reformatorstwa i ze wszelkimi próbami zatuszowania i pogodzenia klasowych przeciwności. Reakcyjny charakter współczesnych prądów socjalistycznych, jak i wszystkich reformatorów przeszłości opiera się na ich polityce pojednania klasowego, uniemożliwiając burżuazji oraz zdradę interesów klasy robotniczej.

Zręda współczesnego kierownictwa komunistycznej partii Jugosławii wobec marksizmu — leninizmu doprowadza je do oderwania się od jednolitego frontu socjalistycznego. Twierdzenie o rzekomych odrębnych drogach prowadzących do socjalizmu bez przedłożenia w tym roli klasy robotniczej, bez klasowej walki przeciwko pokojowemu przenikaniu kapitalizmu do socjalizmu oznacza zaprzeczenie interesów narodu jugosłowiańskiego i kapitulację, przed imperialistyczną burżuazją.

Przeprowadzona przez Stalina jak najgłębsza analiza praw rozwoju społecznego daje broń w ręce komunistów i mas pracujących wszystkich krajów przeciwko reakcyjnemu socjalizmowi — politycznemu teorionowi, pragnącemu doprowadzić do „wielkość” i „niezachwianności” form kapitalistycznych.

Praca ta — pisał w zakończeniu „Prawda” — pozostanie największym dziełem produkcyjnej nauki, określającym

Jutro 2-godzinny strajk generalny we Francji

PARYŻ, 23. 9. (PAP). W środę związku zawodowe różnych kierunków omawiały szczegóły przeprowadzenia 2-godzinnego strajku powszechnego, który ma odbyć się we Francji w najbliższych piątek od godz. 16—18. Za strajkiem wypowiedzieli się ostatnio m. in. komitet naczelny niezależnych związków zawodowych, federacja urzędników państwowych, należąca do chrześcijańskich związków zawodowych, pracownicy oświatowi, należący do CGT, pracownicy zakładów ubezpieczeń społecznych itd.

Komisja administracyjna CGT wezwwała personel zatrudniony w pałacu Chailot w związku z sesją generalnego zgromadzenia ONZ, by kontynuował normalnie pracę również podczas 2-godzinnego strajku piątkowego.

PARYŻ, 23. 9. (PAP). Akcja strajkowa czyni dalsze postępy na terenie całej Francji, przy czym charakterystyczny jest fakt jednolitej postawy pracowników bez względu na przynależność związkową.

Szereg największych federacji związkowych odpowiedział pozytywnie na apel CGT. Strajk obejmie wszystkie kategorie pracowników.

PARYŻ, 23. 9. — Rozszerzająca się akcja strajkowa oraz ewentualność wyborów kantonalnych zmusiły rząd do postawienia na śródomowym posiedzeniu rady ministrów problemu plac i cen. Dotychczas ścierały się dwie tenden-

MOCH PRYZNAJE

Rząd francuski wydał 10 milionów fr. na akcję propagandową de Gaulle'a

PARYŻ, 23. 9. (PAP). Krwawe zajścia w Grenoble, spowodowane przez bojówki gaullistowskie, odbiły się głośnym echem w Zgromadzeniu Narodowym, gdzie deputowani Ducour i Grimaud złożyli interpelację.

Deputowany komunistyczny Dufour podkreślił odpowiedzialność ministra spraw wewnętrznych Mocha, ujawniając

fakt, że policja nie aresztowała bojówkarzy. Deputowany ten zwrócił również uwagę, iż podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych — Marcelin jest gaullistą. Grimaud stwierdził ze swej strony, że w otoczeniu de Gaulle znajdowali się oficerowie żandarmerii a bojówkarze rozpoznawali samochody wojskowe.

W odpowiedzi na tę interpelację, minister Moch przyznał, że rząd przydzielił de Gaulle 8 samochodów, 8 motocykli, 4 ciężarówki i 3 stacje radiowe.

Moch ujawnił istnienie „służby porządkowej” RPF (organizacji gaullistowskiej), liczącej 6 tysięcy ludzi w Paryżu i 10 tysięcy na prowincji. Służba ta jest zorganizowana w oddziały po 24 osoby. Oprócz tego w poszczególnych miejscowościach powstały oddziały pomocnicze do specjalnych zadań.

Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych w związku z rozjazdami de Gaulle'a przekraczają w bieżącym roku 10 milionów franków.

Moch przyznał wreszcie, że strzały w Grenoble były oddane jedynie przez gaullistów.

„Powinniśmy dobrze uprzytomnić sobie sens tej krytyki, ponieważ SED nie prowadziła dotąd walki z nacjonalizmem, który znajduje wyraz w propagandzie odwetu przeciwko Polsce i ZSRR.”

Rezolucja ta świadcząca o przewyższeniu chwilejności dotychczasowej w tej tak ważnej dla nas sprawie, będzie miała duże znaczenie w walce demokracji niemieckiej przeciwko odradającemu się militarystom i reakcji.

GRANICA NA ODRZE I NYSIE jest nienaruszalna

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Obok ustanowienia komisji kontrolnych, których głównym zadaniem będzie oczyszczenie SED od obcych ideów i moralnie elementów oraz obok krytyki „odrębności” niemieckiej drogi do socjalizmu i panujących u niektórych działaczy tendencji niedoceniania roli klasy robotniczej — szczególnie nacisk położony został na zagadnienie walki z nacjonalizmem.

Odpowiedni ustęp rezolucji, mającej szczególne znaczenie dla nas, brzmi:

O ZŁYCH TRADYCJACH I NAWYKACH W NASZYM APARacie ADMINISTRACYJNYM

GEORGI DYMITROW

W 25 rocznicę powstania ludowego w Bułgarii

Dziś mija 25-ta rocznica powstania ludowego w Bułgarii, które stanowiło bardzo ważny etap w walce narodu bułgarskiego o wolność. W powstaniu tym wybitny udział brali dzisiejsi przywódcy ludowej republiki bułgarskiej, tow. tow. Dymitrow i Kolarow. Poniżej podajemy w skrócie artykuł Dymitrowa oświetlający zarówno przyczyny ówczesnej klęski powstańców jak i nauki, które z przebiegu wypadków w 1923 roku wyciągnął lud bułgarski, a przede wszystkim — partia robotnicza.

Wrześniowa rewolucja 1923 r. w Bułgarii była pierwszym powstaniem ludowym przeciwko faszyzmowi. Aczkolwiek główną rolę grali w nim komuniści, powstanie to było dziełem nie partii, ale całego ludu — przede wszystkim robotników i chłopów Bułgarii.

Powstanie wrześniowe zakończyło się niepowodzeniem; nie udało się wtedy obalić dopiero co ustanowionej wojskowo-faszystowskiej dyktatury. Jednakże pozostawiło ono głębokie, niezatarte ślady w społeczno-politycznym życiu naszego kraju. Przepadła, wytworzona między prądami warstwami naszego ludu, a faszyzmem, nie mogła zostać zasypaana ani okrucieństwami reżimu, ani manewrami reakcyjnych klik. I jeśli masy ludowe, pomimo ogromnych strat i cierpień w przeciągu dwóch dziesięcioleci wojowały z faszyzmem — tłumaczy się to przede wszystkim decydującym wpływem wrześniowego powstania na ukształtowanie się stosunków w Bułgarii.

Można bez przesady stwierdzić, że bez głębokiego oddźwięku tego powstania i jego trwałych skutków, nie możliwe byłoby utworzenie potężnego Frontu Patriotycznego i historyczne zwycięstwo ludowe z 9 września 1944 r.

Wiele przyczyn złożyło się na klęskę wrześniowego powstania. Nie wątpliwie jednak najważniejszą z nich był fakt, że na skutek błędów komunistycznej partii i związku robotników, nie udało się stworzyć potężnego sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce z rządem faszystowskiego dyktatora Cankowa.

Drugą ważną przyczyną było to, że nie udało się powstańcom przedciągnąć na swoją stronę poważnej części armii, która wykorzystana została przez Cankowa, celem zduszenia ludowego powstania.

Trzeciej przyczyną wrzesieńską trzeba w istniejącej wówczas izolacji poważnej części bułgarskiej inteligencji od mas ludowych.

Powstanie wrześniowe jasno pokazało, że dla zwycięstwa ludu nad faszyzmem konieczne jest wyciągnięcie wniosków z popełnionych błędów. I rzeczywiście, partia nasza zrobiła wiele wysiłków, by naprawić błędy przeszłości, tworząc i wzmacniając sojusz robotniczo-chłopski i jednocząc zarazem wszystkie demokratyczne, antyfaszystowskie siły narodu.

Z drugiej strony, antyfaszystowskie elementy w związku robotników coraz jaśniej rozumiały, iż reakcyjny przewrót i klęska wrześniowego powstania wynikały głównie z faktu, że robotnicy i chłopci nie byli jednoczeni, że stosunek kierownictwa związku robotników do komunistycznej partii, był wrogi.

Wyciągając wnioski z tego faktu, demokratyczny odłam związku chłopskiego zrewidował swoje błędy i nawiązał współpracę z komunistami. W szeregach armii i inteligencji miało miejsce równocześnie stałe, choć powolne, przeorientowywanie się w antyfaszystowskim duchu.

W ten sposób prawdziwi patrioci bułgarscy, nauczeni gorzkimi doświadczeniami przeszłości, korzystając z lekcji powstania wrześniowego, pracowali w kierunku zjednoczenia prądów sił klasy robotniczej, chłopstwa, armii i ludowej inteligencji. W ten sposób, w ciągu długiego procesu systematycznej pracy i walki, stworzony został Front Patriotyczny i przygotowane zostało antyfaszystowskie powstanie z 1944 roku, którego zwycięstwo umożliwiły potężne ofensywy bratniej Armii Radzieckiej.

Oddając cześć światłej pamięci naszych bohaterów z 1923 roku, powinniśmy także pamiętać i nigdy nie zapominać cennych nauk wrześniowego powstania, które do dziś dnia nie straciły na aktualność.

Wrogi polityczny czasem się podaje — wrogi klasowy nigdy. A jeźli jest pobity, stosuje tylko odmiennie niż w okresie gdy władza była w jego ręku metody walki, z jawnej przechodzi do walki ukrytej, z frontowego do ataków podjazdowych, z uciśku przesuwa się do systemu sabotażów i wszelkiej dywersji. Jednym z jego ulubionych i wypróbowanych sposobów jest wciskanie się do aparatu administracyjnego, by go dezorganizować, dezorganizować i niszczyć. A pomału mu każdy, choćby szczerze wyznawał postępową ideologię, kto nie dopilnowuje swej pracy, kto ją lekceważy i zbywa, kto dopuszcza, by i z jego winy aparat organizacyjny zaczął się, choćby w najskromniejszym ogniwie.

Różne są powody, dla których na wielkim froncie administracyjnym nie wszystkie kółka i sprężyny działają tak jak działać by mogły i działać powinny. Spora część ludzi w aparacie administracyjnym jest obciążona złymi tradycjami i nawykami polskiej sanacyjnej, jeśli nie w sensie ustrojowym — poza wrogami, którzy zdolali się wślizgnąć — to w każdym razie w odniesieniu do metod pracy, jej systemu i jej klimatu. Nie wszyscy też ludzie z łona partii robotniczych pełniący funkcje urzędniczo-administracyjne, znaleźli się na wysokości zadania.

Braki, niedomagania i niedociągnięcia aparatu administracyjnego są zawsze bolesne i dotkliwie odczuwane przez świat pracy i odbijają się szczególnie niekorzystnie na sprawności funkcjonowania organizmu państwowego. Zwężenie biuro-

kratyczne i ideologiczne w warunkach nowego etapu polskiej ludowej musza więc być przedmiotem niezmiennej stanowczej krytyki i samokrytyki ze strony wszystkich czynników partyjnych.

Można by wyróżnić różne stopnie niedomagań i zwężenie aparatu administracyjnego, różne szczeble wiodące w dół drabiny, której szczebel dolny jest zarazem przejściem na pozycję wroga klasowego.

Pierwszy z tych stopni zła to kacykostwo w różnych jego odmianach, wyniosłość, pański stosunek do potrzeb mas, lekceważenie sobie „drobnych, nieważnych” potrzeb człowieka pracy. Zaatakowani nie dbały bronią się nieraz argumentem, że ważniejsze było uruchomienie fabryki niż np. poprawienie warunków sanitarnych w mieszkaniach załogi robotniczej, i że na na prawienie wtykanych im braków — brakowało po prostu pieniędzy. Ten wykręt prawie nigdy nie jest słuszny, bo tu nie wchodzi w grę pieniądze — wielkie sumy inwestycyjne — tu decyduje przede wszystkim obywatelska, peperowska troska o robotnika, dbałość, zauważenie po prostu bólek i dolegliwości, zainteresowanie się nimi i głębokie przejęcie, poszukiwanie środków za radzycy, które zwykle, przy dobrej woli, znaleźć nie tak trudno.

Odmianą tego typu niedomagania jest zarozumiałość, zaufanie we własny jeno rozum, i wynikające stąd odkrywanie Ameryki już dawno odkrytych. Ze w konsekwencji prowadzi to do zbędnego wydatkowania energii, która mogłaby być z pożytkiem wykorzystana inaczej — nie potrzeba tłumaczyć. Niedomaga w aparacie administracyjnym w niejednym miejscu tak jakby „służba łączności”, co prowadzi np. do lekceważenia roli związków zawo-

dowych, roli Partii, roli szerokich mas.

Drugi szczebel to biurokratyzowanie aparatu administracyjnego, to owo osławione, nieśmiertelne bicie pokłonów św. Biurokracemu. Temat do felietonów, ostrych drwin i wierszy satyrycznych przestaje być tematem niefrasobliwym i wesołym, gdy dowiadujemy się o takich faktach jak te, które, mówiąc stylem biurokratycznym, miały miejsce w Krakowie: że po to tylko, by wykonać formalny obowiązek, Głównia Miejska uruchomiła i utrzymuje ambulatorium dla swych pracowników, podczas gdy w odległości stu kroków od gazowni znajduje się najpiękniejszy z ośrodków zdrowia Zarządu Miejskiego; że dwa biura Zarządu Miejskiego, mieszczące się w jednym budynku, korespondują ze sobą za pośrednictwem biura doręczeń, odległego od nich o dwa kilometry; że w Elektrowni Miejskiej istnieje osobny wydział (liczący 50 pracowników!), którego jedynym zadaniem jest rejestracja płatników, nie wpłacających należności za prąd wprost do rąk inkasenta.

Głębią takich wybujałych kwiatów biurokratyzmu jest szablonowość, nieśmiałość — zaś wyhodowana na nich roślina w szerokim promieniu zakaza otoczenia.

A wrzeszcząc niedomagania najgroźniejsze, najbardziej niebezpieczne: demoralizowanie się aparatu administracyjnego i jego powoływanie się z elementami spekulacjami, z wyraźnym wrogiem klasowym. Jeżeli wicestarosta żywiecki prowadził w Żywcu fabrykę wody sodowej i nie chciał się za nie wyrzec tej „inicjatywy prywatnej”, jeżeli członek prezydium Woj. Rady Narodowej w Kielcach posiadał duży sklep, z którego dochodów, oraz z

handlu poza sklepem, wybudował sobie w okresie powojennym piękną willę — to są to przykłady jak najbardziej niezgodnego z duchem polskiej ludowej postępowania funkcje aariuszy państwowych czy samorządowych. A krok pierwszy pociąga za sobą dalsze. I oto następują takie fakty jak nadużycie z przydziałem sobie samemu luksusowej willi przez prezydenta jednego z miast na Wybrzeżu, albo jak przydzielenie sobie i członkom swej rodziny majątku ziemskiego przez jednego ze starostów. Zdarzyło się wrzeszcz i tak, że starosta gdański, przedwojenny wicestarosta, przydzielił duże majątki o bardzo dobrej glebie wyłącznie b. obszarnikom i oficerom sanacyjnym.

Wypadki takie są sporadyczne, ani ich nie można generalizować, ani dopisywać im „wielomówię”, itd. Każde z takich nadużyć władzy w osobistym interesie materialnym czy we wrogiej intencji politycznej jest ścigane bezpardonowo.

Ludzi i ich sprawność — to, co naprawdę mogą dać ze siebie — po zna się najlepiej w okresach szczególnie odpowiedzialnej pracy na posterunkach, na których zostali postawieni. Droga do socjalizmu wymaga od całej klasy robotniczej, od każdego członka Partii takiej walecznej pracy bez względu na zajmowany posterunek i jego wagę. Omyłka jest w tych warunkach po trzykroć omyłką a błąd dziesięciokrotnym błędem. Dlatego z taką surowością osądza klasa robotnicza wszelkie błędy aparatu administracyjnego, ale też z taką życzliwością i zaufaniem odnosi się do tych rzysz urzędniczo-administracyjnych, które postępowaniem swoim udowadniają, że na zaufanie mas pracujących zasługują.

J. A. S.

Tow. Pola Pakulska

Tow. Pola Pakulska, pseudo „Bela, Nela”, urodziła się w 1909 r. we wsi pod Warszawą, w rodzinie robotniczej. W 15-tym roku życia, po stracie rodziców wyjechała do Warszawy i pracuje jako robotnica w firmie „Original”. Ciężkie życie osieroczonego dziecka robotniczego, wysiłek i bleda uświadamiają Polę klasowo. Mając lat 18 wiąże swe życie z rewolucyjnym ruchem robotniczym i do ostatniej chwili swego życia pozostaje wierna ideałom marksizmu leninizmu.

W 1923 r., gdy na skutek zdradzieckiej polityki prawicowego kierownictwa PPS w partii też nastąpił rozłam i utworzyła się PPS-lewica, Pola wstępuje w jej szeregi. Jej ofiarna praca i oddanie sprawie robotniczej wysuwają ją na odpowiedzialne stanowisko członka a potem sekretarza Zarządu Okręgowego PPS-lewicy w Warszawie. I Zjazd PPS-lewicy w 1923 r. wybrała tow. Pakulską na sekretarza Centralnego Zarządu Młodzieży PPS-lewicy.

Rządy sanacyjne przeprowadzają systematyczną i konsekwentną politykę faszystacką kraju. PPS-lewica zostaje rozwiązana. Po rozwiązaniu PPS-lewicy Pola wstępuje w szeregi Komunistycznej Partii Polski, gdyż jedynie w jej szeregach widzi możliwość rewolucyjnej walki o obalenie dyktatury sanacyjnej, o wolność dla mas pracujących. Po kilku zaletach tygodniach pracy na stanowisku sekretarza Okręgowego Komitetu KZMP w Krakowie, zostaje aresztowana i skazana na trzy lata ciężkiego więzienia. Wznieście nie mogło złamać ducha bojowego Poli. Zahartowała ją jeszcze bardziej. Po wyjściu z więzienia wraca do pracy w KZM i pracuje jako sekretarz Okręgu Łódź, Wrocław, Kutno i Warszawy — podmiejskiej.

W 1936 r. przechodzi do pracy w „Czerwonej Pomocy”, jako kolejnym sekretarzem obwodów: Poznański — pomorskiego, lubelskiego i łódzkiego. Na przełomie 1938-39 roku zostaje ponownie aresztowana. W czasie wojny znajduje się na terenie Białegostoku, gdzie pracuje jako kierownik klubu robotniczego w fabryce dykt. Po najeździe hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki, organizuje Komitet pomocy partyzantom i jeńcom sowieckim. Zostaje aresztowana przez niemiecką żandarmerię, skąd dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności zostaje zwolniona. Rok czasu przebywa u przyjaciół swych Zawistowskich w Łomżyńskim. Po wymordowaniu tej rodziny przez zbirów z NSZ — Pola ponownie wpada w ręce hitlerowskich ślepcy i zostaje wywieziona do obozu koncentracyjnego. Do Warszawy wraca w 1945 r. Natychmiast przystępuje do pracy w Zarządzie Głównym ZWM. Zdobyła sobie powszechne uznanie, szacunek i miłość szerokich mas młodzieży ZWM-owej. Po utworzeniu ZMP pracuje na stanowisku kierownika personalnego ZMP.

Cale życie Poli Pakulskiej, to jeden ciąg walki i pracy o wolność człowieka pracy, o Polskę Socjalistyczną. Od pierwej chwili swego świadomego życia do ostatniego swego tchnienia była nieugiętym bojownikiem sprawy proletariatu i mas pracujących, bezgranicznie oddającym i ofiarnym towarzyszem.

Cześć Jej pamięci!
Grupa towarzyszy
wspólnej walki i pracy.

30-ta ROCZNICA KOMSOMOLU Młodzież polska obchodzić będzie święto bratniej młodzieży radzieckiej

Jak informuje Zarząd Główny ZMP, młodzież polska uroczysto obchodzić będzie 30-lecie istnienia Komsomolu (Związku Młodzieży Komunistycznej w ZSRR). Dzień 29 października br. upłynie w kraju pod znakiem solidarności z osiągnięciami młodzieżowej organizacji radzieckiej, które służą przykładem demokratyzm i postępowym organizacjom młodzieżowym świata.

W CZASIE WOJNY DOMOWEJ Komsomol masowy i bojowa organizacja młodzieży radzieckiej powstała po zwycięstwie Rewolucji Październikowej i odegrała poważną rolę w rozwoju państwa radzieckiego.

Już w czasie wojny domowej i interwencji państw imperialistycznych, kiedy młoda Republika Radziecka narażona była na niebezpieczeństwo, dziesiątki tysięcy młodzieży pod kierownictwem Komsomolu stanęły w obronie ojczyzny. Za swe zasługi Komsomol odznaczony został jednym z najwyższych odznaczeń „Orderem Czerwonego Sztandaru”.

W OKRESIE BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO W okresie budownictwa socjalistycznego, na wszystkich frontach walki i

pracy, Komsomol zajmuje poważne miejsce.

Duży jest wkład Komsomolu w wykonaniu planów 5-letnich, budowę gigantycznych fabryk i kombinatów, w przeprowadzenie kolektywizacji itd.

Z szeregów Komsomolu wyszedł m. in. inicjator wielkiego ruchu współzawodnictwa pracy — górnik ALEKSANDER STACHANOW oraz jego kontynuatorzy, maszynista PIOTR KRZYWONOS, traktorzysta — MARIA WINOGRADOVA, kombajnista — PA-SZA ANGELINA i wielu innych pracowników pracy, których imiona znane są dziś daleko poza granicami Związku Radzieckiego.

WOJNA Z NAJEJZDZĄ HITLEROWSKIM

Wielką rolę odegrał Komsomol w ostatecznej wojnie narodów-Związków Radzieckiego przeciw najazdowi hitlerowskemu.

Za zasługi na polu walki i w ruchu partyzanckim, 7 tys. młodych patriotów otrzymało tytuł „Bohaterów Związku Radzieckiego”, 60 młodych żołnierzy zdobyło tytuł ten dwukrotnie. Na liczbę 67 kobiet „Bohaterek Związku Radzieckiego” — 64 dziewczęta wyszły z szeregów Komsomolu.

Z szeregów Komsomolu wyszli dwaj

trzykrotni „Bohaterowie Związku Radzieckiego” — lotnicy IWAN KOZŁOW i ALEKSANDER POKRYSZKIN, którzy zestrzelili dziesiątki niemieckich samolotów.

Na całym świecie znane są nazwiska poległych młodych patriotów — ZOJIKOSMODEMIANSKIEJ, ALEKSANDRA MATROSOVA, LIZY CHAJKINEJ i innych.

Za zasługi położone w okresie walk z faszystowskimi Niemcami, Rada Najwyższa ZSRR przyznała Komsomolowi najwyższe odznaczenie „Order Lenina”.

PRACA NAD ODBUDOWĄ

Po zwycięstwie nad Niemcami Komsomol mobilizuje młodzież radziecką i staje na jej czele w odbudowie, nauce i umacnianiu potęgi Związku Radzieckiego. Już po zakończeniu działań wojennych za zasługi na polu odbudowy 12 komsomolców otrzymuje tytuł „Bohaterów Pracy Socjalistycznej”. Dzieśiątki tysięcy komsomolców studiują na wyższych uczelniach, setki zajmują wybitne pozycje w rozwijającej się nauce i kulturze radzieckiej.

Komsomol jest aktywnym członkiem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, gdzie rozwija ożywioną działalność, zmierzającą do zjednocze-

nia sił postępowej młodzieży świata w walce o pokój.

ZMP PRZYGOTOWUJE SIĘ DO OBCHODÓW

W okresie poprzedzającym „Dzień Komsomolu” wszystkie organizacje terenowe Związku Młodzieży Polskiej przeprowadzą akcje mające na celu za poznanie młodzieży polskiej z 30-letnim okresem walki i pracy Komsomolu oraz z jego dorobkiem.

We wszystkich kolach fabrycznych, gminnych i szkolnych odbędą się w tym okresie zebrania, w miastach uroczyste akademie, na których wygłoszone zostaną pogadanki i referaty o Komsomole. Równocześnie kółka terenowe ZMP nawiążą bezpośredni kontakt z Komsomolem w Związku Radzieckim oraz korespondencje, w celu obustronnej wymiany doświadczeń.

W okresie tym, specjalne audycje radiowe oraz obchodowa wystawa zawierająca eksponaty, wykresy, zdjęcia i tablice informacyjne, zapoznają młodzież i społeczeństwo polskie z pracą i dorobkiem Komsomolu.

W akcje i uroczystościach związanych z obchodem „Dnia Komsomolu” weźmie również udział Związek Harcerstwa Polskiego oraz junacy hufców „Służba Polsce”.

NOWY NUMER PISMA „O TRWAŁY POKÓJ O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ”

zagadnień walki politycznej i społecznej i skierować tę uwagę na tory trwałej bezideowości literatury i sztuki.

Kongresowi Intelektualistów poświęca ostatni numer organu Biura Informacyjnego obszerny artykuł pobra, tow. Emilio Sereni.

„Najistotniejszy wynik Kongresu wrocławskiego — pisze tow. Sereni — polega na tym, że określił on dookładnie w imieniu przedstawicieli kultury całego świata — wrogów pokoju i kultury w postaci prowokatorów wojennych z Wall Street i ich wspólników w innych krajach kapitalistycznych. Był to najlepszy wkład postępowej inteligencji do dzieła walki o pokój.”

Na Kongresie podniesiono głos protestu przeciwko niebezpieczeństwu, jakim grozi forsowanie importu książek, czasopism, gazet, filmów itd., produkowanych w Stanach Zjednoczonych. Uczestnicy Kongresu wrocławskiego zdemaskowali kosmopolityzm, negujący suwerenność i niezawisłość

narodów, jako jeden z głównych środków, przy pomocy którego imperialiści usiłują przeciwdziałać części inteligencji na swoją stronę. Kongres wykazał nie rozerwalną więź, łączącą kławkę o pokój z walką o niezawisłość narodową i o rozwój kultury.

„Z niewyczerpanych źródeł sił ludowych i narodowych postępowej inteligencji całego świata czerpać będzie energię i pewność zwycięstwa na drodze, wskazanej przez Kongres wrocławski.”

Organ Biura Informacyjnego wskazuje, jakie zadania przypadają w tej walce komunistom. Winni oni być głównymi pomocnikami i inicjatorami szlachetnej sprawy skupienia i zorganizowania inteligencji swoich państw do walki w obronie pokoju i kultury.

Szeroki oddźwięk znalazły w ostatnim numerze obrady sierpniowego plenum KC PPR. Znajdujemy więc ob szersze streszczenie przemówienia Sekretarza Generalnego KC PPR, tow. Bieruta o wynikach plenum sierpniowego, jak również przemówienie tow.

Wiesława na krajowej naradzie aktyw PPR.

Sekretarz Komunistycznej Partii Francji, tow. Duclos, omawia w interesującym artykule, jak komuniści francuscy przyjęli rezolucję Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ i jakie wnioski wyciągnęli z tej uchwały.

„Komitet Centralny — pisze tow. Duclos — podkreślił konieczność nieprzejednanej walki z wszelkim niedocenianiem roli Związku Radzieckiego — twierdzy proletariatu światowego i niewzruszonej ostoji demokracji i pokoju, którego wysiłki i ofiary w ogromnym stopniu pomogły ruchowi wyzwolenia narodu francuskiego, będącym punktem wyjścia nowego, potężnego wzrostu ruchu robotniczego i demokratycznego w naszym kraju.”

Tow. Duclos informuje, jak reakcja francuska przyjęła zdradę Tita i przytacza znamienne opinie gazety „Le Monde”, która pisała: „Mimo jawnych różnic między kapitalistami Waszyngtonu a komunistami Belgradu, moż-

na znaleźć platformę porozumienia.”

Sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej podkreśla w związku z tym wielką zasługę partii bolszewickiej, która dobrze rozumiała, co się dzieje w Jugosławii i postawiła tę sprawę w całej rozciągłości przed Biurem Informacyjnym.

O walce z agentami Tita w Komunistycznej Partii Triestu pisze tow. Vidal. Walka ta miała szczególne znaczenie, ponieważ wolny obszar Triestu przylega bezpośrednio do Jugosławii i kierownictwu KPJ udało się wprowadzić do partii triesteńskiej swoich agentów. Jednakże nadzwyczajny zjazd partii, odbyty w sierpniu br., napietował zdradczym marksizmu i usunął ich zwolenników z partii.

Ostatni numer pisma „O trwałym pokoju o demokrację ludową” zawiera dwie interesujące pozycje w dziale poświęconym wymianom doświadczeń w pracy partyjnej. Sekretarz jednego z komitetów powiatowych Rumuńskiej Partii Robotniczej dzieli się swoimi doświadczeniami z pracy na wsi, zaś przedstawiciel partii włoskiej mówi o kierownictwie organizacjami młodzieżowymi.

Omówiliśmy tylko niektóre pozycje ostatniego numeru. Również pozostałe artykuły, wzmianki i notatki zasługują na zainteresowanie naszego czytelnika.

Ustawa o obowiązkach społecznego oszczędzania

Wywiad z pełnomocnikiem Rządu do spraw podatku gruntowego tow. MIERZWIŃSKIM

Ustawa o obowiązkach społecznego oszczędzania stanowi jedno z ważnych gniw narodowego planu gospodarczego. Pozwala ona na wykonanie szeregu decyzji dla państwa zamierzeń gospodarczych. W zakresie rolnictwa ustawa ta ma na celu również zapewnienie właściwego kierunku inwestycji dokonywanych przez indywidualne gospodarstwa rolne.

O szczegółach tej ustawy poinformował przedstawiciela naszej redakcji Główny Pełnomocnik Rządu do Spraw Podatku Gruntowego tow. Mierzwinski.

Obowiązek społecznego oszczędzania w rolnictwie — mówi tow. Mierzwinski — dotyczy jedynie stosunkowo niewielkiej grupy właścicieli ziemi, którzy posiadają gospodarstwa rolne, którzy opłacają podatek gruntowy od dochodu przekraczającego 60 q żyta rocznie. Za podstawę przy ustalaniu wysokości rocznego wkładu oszczędnościowego bierze się sumy z wymiarzonego podatku gruntowego, uwzględniając ewentualne ulgi przyznane podatnikowi.

— JAK WYSOKIE BĘDĄ STAWKI OSZCZĘDNOŚCIOWE W ROKU BIEŻĄCYM?

— W roku bieżącym stawki oszczęd-

nościowe ustalono w następujący sposób: gospodarstwa rolne o przychodach rocznych 60—100 q żyta płać na Fundusz Oszczędnościowy 100 proc. podatku gruntowego wymiarzonego za rok 1943. Gospodarstwa o przychodach 100—120 q płać 110 proc., o ponad 120 q — 130 proc. To różnicowanie wysokości płaconych przez poszczególne gospodarstwa sum było wynikiem konsekwentnej polityki Rządu, zmierzającej do zlikwidowania uprzywilejowania bogatych chłopów i przeobrażenia ciężarów podatkowych z chłopów biednych na chłopów bogatych, którzy mogą być udzielani po wysłuchaniu opinii prezydium właściwych Gminnych Rad Narodowych.

— KTO BĘDZIE PRZED WSZYSTKIM KORzystał z TYCH ULG?

— Przy stosowaniu wymienionych wyżej ulg, będziemy zachowywać możliwie daleko posuniętą ostrożność, biorąc pod uwagę przede wszystkim gospodarstwa rolne, których przychody obraca się w granicach od 60 do 120 q żyta rocznie. Są to bowiem w większości wypadków gospodarstwa średniorolne, wymagające niejednokrotnie, zwłaszcza w miejscowościach dotkniętych zniszczeniami wojennymi, oraz na Ziemiach Odzyskanych — troskliwej opieki. W stosunku do gospodarstw dużych — bogatych — nie przewidujemy stosowania ulg ze względu na ich bezsporne możliwości finansowe.

Dla uniknięcia istniejącego dziś jeszcze w wielu okolicach kraju uprzywilejowania chłopów bogatych, dążyć będziemy do sprawiedliwego stosowania ulg poprzez zwiększenie udziału czynnika społecznego, w komisjach decydujących o ich przyznaniu.

Udział przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i Zw. Samopomocy Chłopskiej obok członków Zarządu Gminnego i Powiatowych Pełnomocników Rządowych stanowią gwarancję zachowania linii politycznej Rządu zmierzającej do sprawiedliwego rozłożenia obciążeń na wszystkich rolników.

Dla zupełnego wyjaśnienia tej kwestii trzeba jeszcze dodać, że decyzje Zarządów Gminnych, dotyczące częściowego lub całkowitego zwolnienia podatnika od wpłat na rzecz Funduszu Oszczędności w Rolnictwie podlegają zatwierdzeniu przez Powiatowego Pełnomocnika Rządowego do Spraw Podatku Gruntowego, który może zaakceptować je bądź w całości

cięż bez żadnego uszczerbku dla siebie.

Dalszym krokiem na tej drodze było uprawnienie Zarządów Gminnych do częściowego lub nawet całkowitego zwalniania od obowiązków wnoszenia wkładu tych osób, które rzeczywiście z powodu ciężkiego położenia materialnego nie są w możności uiszczyć go w określonej wysokości. Zwolnienia te mogą być udzielane po wysłuchaniu opinii prezydium właściwych Gminnych Rad Narodowych.

— KTO BĘDZIE PRZED WSZYSTKIM KORzystał z TYCH ULG?

— Przy stosowaniu wymienionych wyżej ulg, będziemy zachowywać możliwie daleko posuniętą ostrożność, biorąc pod uwagę przede wszystkim gospodarstwa rolne, których przychody obraca się w granicach od 60 do 120 q żyta rocznie. Są to bowiem w większości wypadków gospodarstwa średniorolne, wymagające niejednokrotnie, zwłaszcza w miejscowościach dotkniętych zniszczeniami wojennymi, oraz na Ziemiach Odzyskanych — troskliwej opieki. W stosunku do gospodarstw dużych — bogatych — nie przewidujemy stosowania ulg ze względu na ich bezsporne możliwości finansowe.

Dla uniknięcia istniejącego dziś jeszcze w wielu okolicach kraju uprzywilejowania chłopów bogatych, dążyć będziemy do sprawiedliwego stosowania ulg poprzez zwiększenie udziału czynnika społecznego, w komisjach decydujących o ich przyznaniu.

Udział przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i Zw. Samopomocy Chłopskiej obok członków Zarządu Gminnego i Powiatowych Pełnomocników Rządowych stanowią gwarancję zachowania linii politycznej Rządu zmierzającej do sprawiedliwego rozłożenia obciążeń na wszystkich rolników.

Dla zupełnego wyjaśnienia tej kwestii trzeba jeszcze dodać, że decyzje Zarządów Gminnych, dotyczące częściowego lub całkowitego zwolnienia podatnika od wpłat na rzecz Funduszu Oszczędności w Rolnictwie podlegają zatwierdzeniu przez Powiatowego Pełnomocnika Rządowego do Spraw Podatku Gruntowego, który może zaakceptować je bądź w całości

cięż bez żadnego uszczerbku dla siebie. Dalszym krokiem na tej drodze było uprawnienie Zarządów Gminnych do częściowego lub nawet całkowitego zwalniania od obowiązków wnoszenia wkładu tych osób, które rzeczywiście z powodu ciężkiego położenia materialnego nie są w możności uiszczyć go w określonej wysokości. Zwolnienia te mogą być udzielane po wysłuchaniu opinii prezydium właściwych Gminnych Rad Narodowych.

— KTO BĘDZIE PRZED WSZYSTKIM KORzystał z TYCH ULG?

— Przy stosowaniu wymienionych wyżej ulg, będziemy zachowywać możliwie daleko posuniętą ostrożność, biorąc pod uwagę przede wszystkim gospodarstwa rolne, których przychody obraca się w granicach od 60 do 120 q żyta rocznie. Są to bowiem w większości wypadków gospodarstwa średniorolne, wymagające niejednokrotnie, zwłaszcza w miejscowościach dotkniętych zniszczeniami wojennymi, oraz na Ziemiach Odzyskanych — troskliwej opieki. W stosunku do gospodarstw dużych — bogatych — nie przewidujemy stosowania ulg ze względu na ich bezsporne możliwości finansowe.

Dla uniknięcia istniejącego dziś jeszcze w wielu okolicach kraju uprzywilejowania chłopów bogatych, dążyć będziemy do sprawiedliwego stosowania ulg poprzez zwiększenie udziału czynnika społecznego, w komisjach decydujących o ich przyznaniu.

Udział przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i Zw. Samopomocy Chłopskiej obok członków Zarządu Gminnego i Powiatowych Pełnomocników Rządowych stanowią gwarancję zachowania linii politycznej Rządu zmierzającej do sprawiedliwego rozłożenia obciążeń na wszystkich rolników.

Dla zupełnego wyjaśnienia tej kwestii trzeba jeszcze dodać, że decyzje Zarządów Gminnych, dotyczące częściowego lub całkowitego zwolnienia podatnika od wpłat na rzecz Funduszu Oszczędności w Rolnictwie podlegają zatwierdzeniu przez Powiatowego Pełnomocnika Rządowego do Spraw Podatku Gruntowego, który może zaakceptować je bądź w całości

cięż bez żadnego uszczerbku dla siebie. Dalszym krokiem na tej drodze było uprawnienie Zarządów Gminnych do częściowego lub nawet całkowitego zwalniania od obowiązków wnoszenia wkładu tych osób, które rzeczywiście z powodu ciężkiego położenia materialnego nie są w możności uiszczyć go w określonej wysokości. Zwolnienia te mogą być udzielane po wysłuchaniu opinii prezydium właściwych Gminnych Rad Narodowych.

— KTO BĘDZIE PRZED WSZYSTKIM KORzystał z TYCH ULG?

— Przy stosowaniu wymienionych wyżej ulg, będziemy zachowywać możliwie daleko posuniętą ostrożność, biorąc pod uwagę przede wszystkim gospodarstwa rolne, których przychody obraca się w granicach od 60 do 120 q żyta rocznie. Są to bowiem w większości wypadków gospodarstwa średniorolne, wymagające niejednokrotnie, zwłaszcza w miejscowościach dotkniętych zniszczeniami wojennymi, oraz na Ziemiach Odzyskanych — troskliwej opieki. W stosunku do gospodarstw dużych — bogatych — nie przewidujemy stosowania ulg ze względu na ich bezsporne możliwości finansowe.

Dla uniknięcia istniejącego dziś jeszcze w wielu okolicach kraju uprzywilejowania chłopów bogatych, dążyć będziemy do sprawiedliwego stosowania ulg poprzez zwiększenie udziału czynnika społecznego, w komisjach decydujących o ich przyznaniu.

Udział przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i Zw. Samopomocy Chłopskiej obok członków Zarządu Gminnego i Powiatowych Pełnomocników Rządowych stanowią gwarancję zachowania linii politycznej Rządu zmierzającej do sprawiedliwego rozłożenia obciążeń na wszystkich rolników.

Dla zupełnego wyjaśnienia tej kwestii trzeba jeszcze dodać, że decyzje Zarządów Gminnych, dotyczące częściowego lub całkowitego zwolnienia podatnika od wpłat na rzecz Funduszu Oszczędności w Rolnictwie podlegają zatwierdzeniu przez Powiatowego Pełnomocnika Rządowego do Spraw Podatku Gruntowego, który może zaakceptować je bądź w całości

cięż bez żadnego uszczerbku dla siebie. Dalszym krokiem na tej drodze było uprawnienie Zarządów Gminnych do częściowego lub nawet całkowitego zwalniania od obowiązków wnoszenia wkładu tych osób, które rzeczywiście z powodu ciężkiego położenia materialnego nie są w możności uiszczyć go w określonej wysokości. Zwolnienia te mogą być udzielane po wysłuchaniu opinii prezydium właściwych Gminnych Rad Narodowych.

— KTO BĘDZIE PRZED WSZYSTKIM KORzystał z TYCH ULG?

— Przy stosowaniu wymienionych wyżej ulg, będziemy zachowywać możliwie daleko posuniętą ostrożność, biorąc pod uwagę przede wszystkim gospodarstwa rolne, których przychody obraca się w granicach od 60 do 120 q żyta rocznie. Są to bowiem w większości wypadków gospodarstwa średniorolne, wymagające niejednokrotnie, zwłaszcza w miejscowościach dotkniętych zniszczeniami wojennymi, oraz na Ziemiach Odzyskanych — troskliwej opieki. W stosunku do gospodarstw dużych — bogatych — nie przewidujemy stosowania ulg ze względu na ich bezsporne możliwości finansowe.

Dla uniknięcia istniejącego dziś jeszcze w wielu okolicach kraju uprzywilejowania chłopów bogatych, dążyć będziemy do sprawiedliwego stosowania ulg poprzez zwiększenie udziału czynnika społecznego, w komisjach decydujących o ich przyznaniu.

Udział przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i Zw. Samopomocy Chłopskiej obok członków Zarządu Gminnego i Powiatowych Pełnomocników Rządowych stanowią gwarancję zachowania linii politycznej Rządu zmierzającej do sprawiedliwego rozłożenia obciążeń na wszystkich rolników.

Dla zupełnego wyjaśnienia tej kwestii trzeba jeszcze dodać, że decyzje Zarządów Gminnych, dotyczące częściowego lub całkowitego zwolnienia podatnika od wpłat na rzecz Funduszu Oszczędności w Rolnictwie podlegają zatwierdzeniu przez Powiatowego Pełnomocnika Rządowego do Spraw Podatku Gruntowego, który może zaakceptować je bądź w całości

cięż bez żadnego uszczerbku dla siebie. Dalszym krokiem na tej drodze było uprawnienie Zarządów Gminnych do częściowego lub nawet całkowitego zwalniania od obowiązków wnoszenia wkładu tych osób, które rzeczywiście z powodu ciężkiego położenia materialnego nie są w możności uiszczyć go w określonej wysokości. Zwolnienia te mogą być udzielane po wysłuchaniu opinii prezydium właściwych Gminnych Rad Narodowych.

— KTO BĘDZIE PRZED WSZYSTKIM KORzystał z TYCH ULG?

— Przy stosowaniu wymienionych wyżej ulg, będziemy zachowywać możliwie daleko posuniętą ostrożność, biorąc pod uwagę przede wszystkim gospodarstwa rolne, których przychody obraca się w granicach od 60 do 120 q żyta rocznie. Są to bowiem w większości wypadków gospodarstwa średniorolne, wymagające niejednokrotnie, zwłaszcza w miejscowościach dotkniętych zniszczeniami wojennymi, oraz na Ziemiach Odzyskanych — troskliwej opieki. W stosunku do gospodarstw dużych — bogatych — nie przewidujemy stosowania ulg ze względu na ich bezsporne możliwości finansowe.

Z PRASY

Nie utracić wynalazczości robotniczej

Wynalazczość robotnicza jest sprawą, która wymaga stałej i czynnej opieki, gdyż każde osiągnięcie na tym polu, to równocześnie wygrana na froncie walki o przyspieszenie wykonania nowych planów gospodarczych i sukces na drodze do pogłębienia nowego, socjalistycznego stosunku do pracy. Niestety — niektóre zjeżdżenia przemysłowe opierane przez biurokrację, nie mogą tej prawdy zrozumieć i w wypadku przyznania robotnikowi wynalazcy premii, wysokość jej obcinają bezpodstawnie. Zagadnieniem tym zajęła się bratnia „TRYBUNA DOLNOŚLĄSKA“, podając szereg przykładów z terenu Dol-

nego Śląska. Zmniejszanie bezpodstawnie premii zniechęca wynalazców i tłumi akcję racjonalizacji, wyrządzając państwu nieobliczalną szkodę. Po ważnym hamulcem jest również przebiegająca procedura przy zatwierdzaniu wniosków racjonalizatorskich. Na zakończenie artykułu autor stwierdza:

„Racjonalizatorzy to najlepsi pracownicy pracy i dlatego, nie możemy przebieg obywateli nad krzywdą im wyrządzaną. Gdy interesy najlepszych ludzi pracy ścierają się z ograniczonym biurokrytysmem, muszą wygrać pierwsze”.

Zacieśnić współpracę między Radami Zakładowymi a dyrekcją

Konferencja w sprawie działalności P D T

Dnia 22 bm. odbyła się w Komisji Centralnej Zw. Zaw. konferencja, na której przedyskutowano dotychczasową pracę Domów Towarowych oraz sposoby usprawnienia handlu.

W konferencji wzięli udział: zastępca kierownika działu organizacyjnego KCZZ — tow. Wronski, który przedłożył sprawozdanie, zastępca kierownika działu ekonomicznego KCZZ — tow. Kowalski, przewodniczący Warszawskiej Rady Z.Z., tow. Rusteki, przedstawiciel Naczelnej Dyrekcji P D T dyr. Sochacki, dyrektor i przedstawiciel Rad Zakładowych Domów Towarowych Złota 7-9, Mickiewicza 27 i Puławska 47.

Przewodniczący Warsz. Rady Zw. Zaw. tow. Rusteki podkreślił, że konferencja została zorganizowana w wyniku często napływających do Warsz. Rady Zw. Zaw. skarg i zażaleń na niedostateczną obsługę członków Związków Zawodowych przez personel P D T oraz na przenikanie towarów do rąk spekulantów. Stwierdził, że tow. Rusteki, jest wynikiem przede wszystkim braku dostatecznej współpracy pomiędzy Radami Zakładowymi, a dyrekcją P D T oraz słabego wyszkolenia personelu Domów Towarowych.

Obszerne wyjaśnienia złożył przedstawiciel dyrekcji naczelnej P D T — Sochacki, który wskazał na trudności istniejące jeszcze w działalności P D T. W celu podniesienia poziomu personelu zorganizowano dwumiesięczne kursy dla pracowników oraz roczne kursy dla osób na kierowniczych stanowiskach. Dyrektor zapewnił, że kierownictwo P D T, biorąc pod uwagę postulaty świata pracy, usprawni swoją działalność.

Ponadto na konferencji zabierali głos: przedstawiciel Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych Jaromiński

oraz przedstawiciele poszczególnych Rad Zakładowych.

Zastępca kierownika Wydz. Ekonomicznego KCZZ tow. Kowalski, sumując przebieg obrad, podkreślił, że jedyną drogą do usunięcia wad i niedociągów jest harmonijna współpraca członków Rad Zakładowych z dyrekcją P D T. Mówca wskazał również na konieczność zwracania bacniejszej uwagi na dobór personelu. Również przywołanie i zwalnianie ludzi musi odbywać się z wiedzą i zgodą Rad Zakładowych.

Na zakończenie konferencji powzięto uchwały, zmierzające do usprawnienia działalności Rad Zakładowych szczególnie w obecnym okresie. Kłedy w Domach Towarowych pracownicy podjęli współzawodnictwo pracy. Postanowiono zacieśnić współpracę między Radami a Dyrekcją. Wskazano również na potrzebę wzmożenia dyscypliny pracy.

K A D R Y

ra'owniczko — sanitarne

szkoli P.C.K.

Sopocki P.C.K. rozpoczął na wielką skalę szkolenie kadr ratowniczo-sanitarnych. Obecnie odbywa się cały szereg kursów, w których bierze udział zarówno młodzież szkolna, jak i dorośli. Jeśli chodzi o przeszkolenie młodzieży, to w pierwszym półroczu szkolnym w kursach weźmie udział młodzież, uczęszczająca do szkół podstawowych, po czym w 2 półroczu zostanie przeszkolona młodzież gimnazjalna.

W chwili obecnej odbywają się już kursy szkolne Nr. 1 i Nr. 3. Przeszkolenie odbywać się będzie w ramach godzin szkolnych, co zapewni dużą frekwencję. Specjalny instruktor prowadzi dwa razy tygodniowo wykłady. Po skończonych kursach odbędą się egzaminy.

P.C.K. rozszerzył szkolenie, które dotychczas obejmowało wyłącznie młodzież szkolną, również i na dorosłych. Rozpoczęto już kurs dla pracowników Gazowni Miejskiej.

Niezależnie od tego rozpoczął się kurs ratowniczo — sanitarny, do którego zapisali się może każdy, w terminie do 27 września. P.C.K. planuje zorganizowanie z przeszkolonych osób specjalnej kadry ratowniczo — sanitarnej, która będzie w pogotowiu w razie nieprzewidywanych wypadków, jak powódź i t. p.

W październiku rozpocznie się półroczny kurs dla siostr pogotowia sanitarnego, rekrutujących się z elementu wiejskiego. Po ukończeniu kursu, siostry będą organizować punkty sanitarne na wsi. Sluchaczk kursów będą mieszkali w internacie przy P.C.K. (a)

Wszystko to jest bez miary okrutne i straszliwe; takim właśnie jest świat w oczach Steinbecka, który — podobnie jak wielu innych jego amerykańskich kolegów po piórze — umie dostrzec nędzę i udręk życia, lecz przyczyn tej nędzy i udręki nie pragnie zgłębiać, niszcząc i odwracając. „Myszy i ludzie” — to niewątpliwie dzieło wielkiego talentu, który po mistrzowsku kondensuje treść, barwę i nastrój, świetnie daje sobie radę z robotą charakterologiczną, umie jątnie i celowo stopniuje rozmaite efekty literackie. Ale wydźwięk tej ponurej opowieści nie przynosi czytelnikowi satysfakcji wewnętrznej; przeciwnie, może zaszczepić w nim chorobę leku przed życiem, niewiarę w sens istnienia, beznadziejność i rezygnację.

Przekład polski jest — moim zdaniem — daleki od doskonałości. Rozumieniem że tłumacz miał w tym wypadku do pokonania poważne trudności gwarowe. Nie wydaje mi się jednak, by szpikowanie każdego niemal zdania słowami „facet” i „cholerne”, było najlepszym sposobem do odtworzenia gwary, używanej przez robotników rolnych w Kalifornii.

Bolesław Dudziński

PIERWSZA W POLSCE fabryka samochodów osobowych

W najbliższym czasie rozpoczyna się prace przy budowie pierwszej w Polsce fabryki samochodów osobowych, która mieścić się będzie w Warszawie.

Na podstawie decyzji Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wyasygnowane zostanie 93 milionów zł na pierwsze prace przy budowie bocznic kolejowej, ogrodzenia magazynów, tartowni oraz budynku administracyjnego.

Plan budowy fabryki samochodów

osobowych opracowany jest wspólnie z włoskim „Fiatem”, który również udzielił licencji na produkcję samochodów osobowych.

Pierwszy samochód osobowy, praw dopodobnie o litrażu 1350 cm sześć, zostanie wyprodukowany za trzy lata, za lat pięć fabryka produkować będzie 10 tys. samochodów rocznie.

Dyrektorem fabryki mianowany został nac. dyr. PAFAWAG'u, tow. Komorowski, a dyrektorem administracyjnym — tow. Askanas.

Bogacze wiejscy ukrywają ziemię

W czasie przeprowadzonej ostatnio kontroli wymiaru podatku w gminie Iwowe, powiatu mińskiego — mazowieckiego stwierdzono, że bogacze wiejscy potrafili przy pomocy pracowników gminnych, z wójtem Wawrzyńcem Kretem na czele, ukryć ziemię orną, wykazując ją jako nieużytki, bądź pastwiska itp., narażając tym samym samorząd i skarbu państwa na poważne straty.

We wsi Strachomin też gm. Iwowe, w której mieszka wyłącznie bogacze wiejscy, obniżono ilość posiadanej ziemi ornej w roku 1943 w stosunku do roku 1946 o 6,464 ha. Te same fakty powtarzają się niemal we wszystkich gromadach gminy Iwowe. Poniższa tabela ilustruje najlepiej mechanizm bogaczy wiejskich, ukrywających swoją ziemię przed wymiarem podatku.

Nazwisko i imię posiadacza ziemi	Ogólna ilość ziemi ornej ha	w 1946 r.	ziemi ornej w 1943 r.	różnica
Walenty Gieło	13,33	8,69	5,20	2,80
Wiktor Mazek	18,48	10,00	8,00	2,00
Bronisław Reda	18,22	9,00	7,00	2,00
Stanisław Reda	11,81	7,09	4,50	2,50
Piotr Sabak	11,29	5,50	4,20	1,30
Kazimierz Kalaska	14,95	8,50	6,00	2,50

Ponadto we wsi Strachomin u Aleksandra Kalaski wykryto gospodarstwo nieprawie rozdzielone. W roku 1946 posiadał on gospodarstwo o ogólnym oszarze 23,33 ha, a w roku 1943 zapisał na nazwisko żony 8,40 ha, a na siebie 14,93 ha. Zaznaczyć należy, że gospodarstwo to przed podziałem posiadało 11,50 ha ziemi ornej, a po podziale wykazało tylko 9,00 ha.

Bezpośrednio w ukrywaniu podatku współdziałali, wójt gminy Iwowe, Wawrzyńiec Kret, b. sekretarz Stanisław

Krawczyk i referent podatkowy Józef Rechnio.

Jak wykazują powyższe fakty, w administracji zarówno państwowej, jak i samorządowej, znajdują się wrogie elementy, które swym postępowaniem szkoda interesom państwa i chłopów biednych, utrudniając zarazem odbudowę kraju.

Najwyższy już czas skończyć z tymi szkodnikami. Na ich miejsce winni wejść do zarządu gminnego ludzie, którzy należą do wyjątków z nalożonych na nich obowiązków (re)

Więcej książek — więcej czytelników Biblioteka Publiczna w Gdyni

rozwija się

Miejska Biblioteka Publiczna w Gdyni rozwija się w b. szybkim tempie. Dotychczas posiadała ona 5 filii i 1 punkt biblioteczny w Demptowie. Najlepiej rozwijają się placówki w Orłowie i na Grabówku, które liczą po 400 czytelników. Ogółem z biblioteki miejskiej wraz z filiami, korzysta około 5 tysięcy czytelników tj. o 1500 czytelników więcej aniżeli w roku ubiegłym.

Wraz ze zwiększającym się ruchem wrasta również księgozbiór, który jest stale uzupełniany najnowszymi książkami, zarówno beletrystycznymi, jak

i naukowymi. Osobny dział stanowią książki o tematyce morskiej. Ogólna ilość książek w centrli i w filiach powiększyła się od roku ubiegłego o 4 tys. i wynosi obecnie 17 tys. tomów.

W końcu września, względnie z początkiem października br. Miejska Biblioteka Publiczna otworzy dwie nowe placówki na Chylonii i w Dzielnicy Leśnych.

Wszystkie biblioteki rozwijają się w tak szybkim tempie, że niektóre lokale stają się za ciasne, jak lokal centrali biblioteki i filii na Grabówku i w Orłowie. Należałoby pomyśleć o stworzeniu dla biblioteki własnego gmachu, który odpowiadałby potrzebom czytelnictwa i mógłby przyczynić się do dalszego rozwoju. (a)

REKORDZISTA przeladunków węgla

Rekordzistą ostatniego etapu współzawodnictwa pracy portów węglowych jest dźwigowy ANTONI FILIPAK, który w ciągu tego okresu przeladował 1300 wagonów węgla. Wybrała on 210% normy i jest zwycięzcą indywidualnego współzawodnictwa portów węglowych. W nagrodę za wzorową pracę otrzymał aparat radiowy wartości 80 tys. zł.

TONĘ MASŁA ukryli spekulanci w Wałbrzychu

Organa kontrolne ujawniły u kilku kupców wałbrzyjskich w dniu 18 bm. około 1000 kg ukrytego masła. Masło natychmiast rozprzedano za pośrednictwem Powszechnego Domu Towarowego.

Krowie czworaczki

Towarzystwo Zootechniczne w Krakowie donosi o bardzo rzadkim wypadku ocelenia się krowy, która wydała na świat cztery zupełnie normalne i zdrowe cielęta. Wypadek ten zdarzył się we wsi Pięstrzec, gmina Wojca, pow. Busk, woj. kielecki.

NA POLCE Z KSIĄŻKAMI

PONURA OPowieść

Jest rzeczą z wielu względów bardzo interesującą, iż współcześni pisarze amerykańscy, i to najwybitniejsi z nich, wyłaczają sięgając z niezwykłym upodobaniem do tematów z zakresu — psychopatologii. Wyjaśnienie tego faktu wymagałoby poważnych i rozległych studiów, obejmujących dziedziny nie tylko literackie.

Na tym miejscu kontentować się będą w tej materii dwoma przypuszczeniami: albo przeciętny, normalny typ Amerykanina jest czymś tak nieciekawym i mało interesującym, że zajmować się nim nie warto, albo żeż różnego rodzaju i kalibru psychopata jest w USA tak wielu, że wprost sami napraszają się i cisną pod pióro pisarza.

Ponura opowieść Steinbecka pt. „Myszy i ludzie”, przerabiana na

John Steinbeck: „Myszy i ludzie”. Przełożył Jan Meystowicz, Warszawa, Sp. Wyd. „Wiedza”, 1948 r. str. 114.

ekran i scenę, należy właśnie do utworów o tematyce psychopatologicznej. Znakomity pisarz amerykański z wielkim talentem i znanstwem tła środowiskowego, zaprezentował nam tu bogatą kolekcję ułomności duchowych i fizycznych, wcielonych w osobowości robotników rolnych na zespołowej farmie kalifornijskiej. Głównym i wysoce tragicznym bohaterem jest Lennie, obłąkany i głupi kretyna i stalowych mięśniach, który mijaży i zabija wszystko, czego się w najlepszej intencji i z „dobrego serca” dotknie. Ofiarą Lenniego może być mysz, szczenię lub kobieta, słowem to, co mu się podoba, co ślepym uczuciem pokocha. Nie zdaje sobie sprawy z potęgi swych sił fizycznych, z zabójczego skutku swych pieszczot.

Idiota-Lennie nie jest zdolny do walki o kawałek chleba, ani w ogóle do życia wśród normalnych ludzi. Szczęściem dla siebie, ma przyjaciela — George'a, który opiekuje się

NASI CZYTELNICZY PISZA

NIEPOTRZEBNY APARAT

Przeczytałem w 254 numerze Waszego pisma artykuł pt. „Miasto na uboczu — Bolesławie uszrugł w papierkach”. Autor raportu pisze między innymi: „miejscowy szpital nie ma aparatu Roentgena i robotnik ze złamaną nogą musi być przewożony do Legnicy”.

A tymczasem w Domu Matki i Dziecka na Białanach przy ul. Przybyszewskiego znajduje się aparat Roentgena, który przed kilkoma miesiącami został jako niepotrzebny — zdemontowany.

Przeszło pół roku leżał bezużytecznie. Obecnie zmontowano go ponownie, jednak nikt z niego nie korzysta.

Pomyślałam sobie, czy Zarząd Miejski m. st. Warszawy nie mógłby przekazać tego aparatu do szpitala w Bolesławie?

L. SZEWE.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Nie wiemy czy Zarząd Miejski zgodzi się wysłać aparat do Bolesławca. Uważamy natomiast, że Resort Zdrowia i Opieki Społecznej Z. M. powinien niezwłocznie zainteresować się sprawą niepotrzebnego w Domu Dziecka i Matki przy ul. Przybyszewskiego aparatu i przekazać go tam, gdzie nie służy „od parady”.

PRODUKCJA, ALE JAKA?

Kupiłem w sierpniu dla swego

dziecka tenisówki f-my Schweikert. Po miesiącu odesłał zupełnie podszwa, chociaż pantofle są jeszcze całe. Poszedłem do warsztatu wulkanizacyjnego, gdzie mi powiedzieli, że tego naprawić się nie da, bo w warsztacie nie można przykleić kauczuku do płótna.

Okazało się przy tym, że cała masa ludzi przychodzi z takimi tenisówkami. Szewc, którego prosiłem o naprawę twierdzi, że zżycie dratwa nie wytrzyma w chodzeniu, drugiemu nie można przyszyć, bo poprzeczka kauczuk i że w ogóle trzeba te tenisówki wyrzucić.

Czy nie szkoda pracy i materiału na taką produkcję? Dobrze letnie obuwie gumowe dałoby dużą oszczędność — tenisówkami f-my Schweikert w Łodzi bogaciymi tylko śmietniki.

Mirzo Tursun-Zade

WIELKA RODZINA

W czasopiśmie radzieckim „LITERATURNAJA GAZIETA” ukazał się reportaż o Polsce poety tadżyckiego Mirzo Tursun-Zade, delegata na Wrocławski Kongres Intelktualistów. Przytaczamy kilka fragmentów.

NA GRANICY ZSRR i Polski wsiadł do naszego wagonu zde-nobilizowany pułkownik - Polak. Po bag wyruszył z Brześcia. Dokoła rozciągały się pola dojrzałych zbóż. Aż do horyzontu, wszędzie widać było pracujących chłopów.

Jechaliśmy w stronę Warszawy. Gdy pociąg zbliżył się do Wisły, serce zabiło mi ze wzruszenia. Wspominałem dni, gdy nasi Tadżycy walzyli tu ramię w ramię z Uzbekami, Krasnami, Białorusami, wojownikami innych narodów Związku Radzieckiego, razem z żołnierzami wielkiego narodu rosyjskiego.

W te dni grudniowe 1944 roku, kiedy wielonarodowa Armia Radziecka zaczęła zwycięskie boje na przedpo-

— Czytałem pańskie wiersze w rosyjskim przekładzie i chciałem posłyszeć „Balladę induską” po tadżycku.

— Z przyjemnością przeczytam ją panu we Wrocławiu.

— Nas, poetów interesuje i dźwiękowa szata wierszy — prawda? Nie dawno ujrzałem w waszym poemacie dalekie Indie, a jutro we Wrocławiu spotkam się z delegatami Indii.

Rzuciliśmy spojrzenie na otaczające warszawski dworzec ruiny i pociąg ruszył do Wrocławia. Tam spotkaliśmy się z delegatami na kongres. Tam dokonaliśmy naszej rozmowy z polskimi poetami.

I istotnie większość spraw poruszanych przez nas w kuluarach kongre-

Odżiedziliśmy te wielkie uczucia poetów. Mówiłem o tym we Wrocławiu. O tym, że oto ja radziecki poeta przebywam teraz w Polsce i jesteśmy zgodni co do tego, że najlepsi ludzie z różnych narodów powinni „w rodzinie wielką połączyć się”. Gdyby w naszym kraju nie było ustroju radzieckiego, opartego na braterstwie narodów, czy moglibyśmy znajdować się tu — ja poeta Tadżykistanu i Sa-med Wurgun — poeta Azerbejdżanu?

Jedynie dzięki temu, że do nas, do Tadżykistanu zawitał wielki Październik mogłem zapoznać się z geniuszem Krasniskiego, przeczytałem pełne uczucia nowele Orzeszkowej, Konopnickiej, Bolesława Prusa. Ru-nęły przegródki narodowościowe w literaturze i przed moim narodem odkrył się szeroki świat.

Niechże „wielmożny Graham” prze-czy oświeconym „marnych plemion” Radzieckiej Azji. Niech przyjaciele Grahama mruzcą o „żelaznej kurtynie”, którą jakoby ręka ZSRR opuściła przed kulturą świata. Myślę, że ja jednak lepiej znam wiersze współczesnych polskich poetów, niż wyżej wymieniony szanowny członek angielskiego parlamentu.

Bliski jest mi polski poeta Julian Tuwim i z radością dowiedziałem się o jego przywiązaniu do Puszkina, Gogola, Turgeniewa, Hugo, Czerwanta. — Tych pisarzy dała mi nasza rewolucja, z nimi wszedłem w świat — z nimi przyjechałem do Wrocławia.

W PRZERWACH między posiedze-niami włożyliśmy się po ulicach starego polskiego miasta. Wszędzie w całym Wrocławiu słyły wzmożone prace budowlane. Tu tak jak w Warszawie (co zobaczyliśmy póź-niej) trwa uparta odbudowa na wielką skalę.

We Wrocławiu spotkałem hinduskiego poety Mulk Rađa Ananda, z którym zawierałem znajomość ubiegłego roku w Delhi. Powiedziałem mu, że obrazę Indii, ich kontrasty, (które miejmy nadzieję, wkrótce już znikną) pozostaną na zawsze w mojej pamięci, tak jak i obraz odbudowujących się miast polskich.

Mulk Rađa Anand podkreślił, że daleko go, iż w Warszawie powstają teatry i sale wykładowe.

— Proszę dodać do tego jeszcze i galerie obrazów. Gdy jechałem do Polski, nasz tadżycki malarz Choszmuchamedow przeżył mnie, bym mu przyniósł fotografie obrazów Matejki, jeżeli nie można dostać kolorowych reprodukcji.

Mulk Rađa Anand uśmiechnął się: — Myślę, czy Graham mógłby się zainteresować obrazami Matejki?

Wychciałem z Wrocławia do Stalinabadu z radośnym uczuciem, że poznałem człowieka, przedstawiciela nauki i kultury wszystkich krajów świata, którzy gotowi są do walki w imię szczęścia i sprawiedliwości do walki o demokratyczny rozwój swoich narodów.

STALINABAD.

WROCŁAW

Województwo i most Grunwaldzki

ach Warszawy, deputowany do Izby Gmin Graham, z trybuny angielskiego parlamentu nazwał pogardliwie „Uzbeków i Tadżyków „marnymi azjatyckimi plemionami”.

Pomyślałem głośno: — Z jakimżi posłańcami Anglii spotkamy się na wrocławskim kongresie?

Pułkownik Polak uśmiechnął się i powiedział:

— Mam nadzieję, że nie zamierza pan dyskutować z Grahamem lub dimkolwiek podobnym do niego?

— Właśnie — odpowiedziałem — czy na kongresie będą tacy przedstawiciele Anglii, z którymi nie można było mówić o sprawach pokoju.

Na pewno spotkamy tam Anglików, których można będzie spytać, czy ich zdaniem rzeczywistość małowałostwo-wymi są ludzie zdolni do wielkich ludzkich uczuć?

I znowu wspominałem 1944 rok. W Stalinabadzie odbywało się zebranie Rady Ministrów. Otworzyły się drzwi i weszło dwóch żołnierzy Tadżyków. W imieniu przybyłej z Wisły delegacji składali raport, po czym ostrożnie postawili na stole przed ministrami dwie przezroczyste butelki napełnione wodą. Żołnierze Tadżyk powiedzieli cicho:

— Przyszliśmy z Wisły, a to wiślana woda...

Wszyscy wstali. Przewodniczący Rady Ministrów wziął butelkę w ręce i powiedział uroczysto:

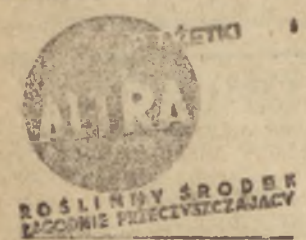
— Droga jest nam ta woda dlatego, że jest ona dowodem, iż Tadżycy biorą udział w wyzwoleniu Polski i dlatego, że meczeski naród polski obje teraz wodę z wyzwoleniu rodzinnej rzeki. Niech żyje na wieki wolna Polska — przyjaciel ZSRR.

Wiem, że pamiętkowa woda dużego była przechowywana w Radzie Ministrów Tadżykistanu w Stalinabadzie przy ul. Lenina. I myślę, że nie jedna taka butelka z wiślaną wodą była i w innych związkowych republikach w Uzbekistanie i w Gruzji i w Turkmenii i w Ukrainie.

Polski pułkownik słuchał uważnie opowieści o dniach, które łączyły jego naród z moim tadżyckim narodem. Ale tego co powiedziałem jemu nie powiedziałbym członkowi parlamentu angielskiego Grahamowi — kolonizatorowi, który przywykł z góry spoglądać na świat i jest przekonany, że drobne narody winny żyć w niewoli.

Krzyżująca ignorancja stała się dla wielu Grahamów bazą rasowej, wro-giej ludzkości teorii. Ale należało się spodziewać, że na kongresie działaczy kultury, którzy zebrali się w obronę pokoju, nie spotkamy się z podobnymi dżentelmenami, których trzeba będzie uczyć abecadki, którym trzeba będzie tłumaczyć, że mój naród — Tadżycy — to naród o starej i wysokiej kulturze.

NA DWORCU warszawskim przy-witała delegację radziecką grupa polskich piosen. Do mnie zwrócił się Julian Tuwim:



Produkcja Państw. Fabr. Zi. Zakł. Przem. Farm. Zadać w aptekach i drogeriach

GŁOS SPORTOWY

MORAWY—POLSKA ŚRODKOWA 35:20

Drugi występ żużlowców GSR przyniósł im pewne zwycięstwo

(Od specjalnego wysłannika)

W środę został rozegrany w Łodzi na torze żużlowym WKS motocyklowy mecz żużlowy Morawy — Polska Środkowa, zakończony pewnym zwycięstwem gości w stosunku 35:20. Był to drugi występ doskonałych motocyklistów — żużlowców CSR w Polsce, którzy zakończą swe tournée najbardziej interesującym meczem w Warszawie, z najlepszą reprezentacją polską. Barw Moraw w Łodzi bronili: Seberka, Fiala, Spinka, Kadlec, Havelka, Vanek, Sainer i Tuma. W skład drużyny Polski środkowej wchodził: Wąsikowski, Najdrowski, Bonin, Chlebicz, Kolczek, Nowacki, Olejniczak i Krakowiak.

Ogółem rozegrano 10 biegów. W każdym z nich startowało po 4 zawodników (2 Czechów, 2 Polaków).

Najlepszymi żużlowcami drużyny CSR okazali się: Seberka i Havelka. Obaj oni zdobyli po 9 pkt., zwyciężając w każdym biegu, w którym startowali. Havelka miał jednak lepsze czasy i on zdobył nagrodę najlepszego zawodnika meczu. Jazda Seberki jest jednak pewniejsza i lepsza technicznie. Jak wiadomo zawodnik ten, jeden z najlepszych żużlowców w Europie (przed wojną był wicemistrzem Europy) trenował ostatnio naszych zawodników na obozie w Rybniku.

Dużą klasę jazdy posiada również Spinka, który przegrał jedynie raz z Krakowiakiem.

Zawodnicy polscy mieli swych najlepszych jeźdźców w brawurowo jeżdżącym koleczku: Boninie i Olejniczaku. Krakowiak startował tylko jeden raz (za drugim razem z powodu defektu w maszynie nie mógł wziąć udziału w wyścigu) i dlatego nie można wydać mu pełnej oceny, tym bardziej, że jest on „miejscowym”, a więc

najlepiej zna tor WKS. W każdym bądź razie w biegu, w którym startował — pokazał b. ładną jazdę.

Sam mecz był niezwykle interesujący i emocjonujący. Zebrana publiczność w ilości ok. 5.000 osób (mimo chłodnej i dżdżystej pogody) „wciągnęła” się w wir walki i żywo reagowała w czasie wyścigów.

Ogółem rozegrano 10 biegów (zawodnicy jechali 4 okrążenia), których wyniki były następujące:

Bieg I: 1) Seberka (M.) — 1:42, 2) Fiala (M.), 3) Najdrowski (P.). Wąsikowski jechał cały czas na drugiej pozycji, przed samą jednak metą motor odmówił mu posłuszeństwa.

Bieg II: 1) Spinka (M.) — 1:42, 2) Kadlec (M.), 3) Chlebicz (P.). Już w pierwszym okrążeniu na jednym z wirażów wyrwca się Bonin, na szczęście bez groźnych następstw.

Bieg III: 1) Havelka (M.) — 1:34,5, 2) Kolczek (P.) — 1:39,8. W biegu tym jechało 3 zawodników. Nowacki nie mógł zapalić motoru na czas i nie startował. W trzecim okrążeniu wyrwca się Vanek. Havelka ustanowił nowy rekord toru.

Bieg IV: 1) Seberka (M.) — 1:44, 2) Chlebicz (P.) — 1:44,9, 3) Bonin, 4) Fiala (M.).

Bieg V: 1) Spinka (M.) — 1:35,8, 2) Kolczek (P.) — 1:36, 3) Kadlec (M.). Nowacki wycofał się podczas wyścigu. Kolczek był „o włos” od zwycięstwa, jednak na skutek błędów na wirażu (za daleko odsunął się od bandy), pozwolił się minąć Spince.

Bieg VI: 1) Havelka (M.) — 1:39, 2) Wąsikowski (P.) — 1:41,8, 3) Najdrowski (P.), 4) Vanek (M.).

Havelka prowadził od startu do mety i ukończył wyścig niezagrożony.

Bieg VII: 1) Seberka (M.) — 1:42, 2) Olejniczak (P.) — 1:41,8, 3) Fiala (M.).

Wyścig miał niezwykle emocjonujący przebieg. Kolczek brawurowo jadąc, minął Seberkę na wirażu. W drugim okrążeniu spada mu jednak kabel przy świecy. Zakłada go i jedzie dalej, spadając na 3 pozycję. Ponowny jednak defekt uniemożliwia go zupełnie.

Bieg VIII: 1) Krakowiak (P.) — 1:37,5, 2) Spinka (M.) — 1:37,6, 3) Wąsikowski (P.), 4) Kadlec (M.).

Krakowiak pojechał pięknie i po e-

mocjonującej walce pokonał Spinkę.

Bieg IX: 1) Havelka (M.) — 1:37, 2) Bonin (P.) — 1:38,1.

Na starcie zbyt ostro ruszający No-wacki został wyrzucony z siodełka. Bonin jechał świetnie i prowadził wyścig „zastawiony”, jednak taktycznie przez Vanka — musiał pozwolić na minięcie siebie przez Havelkę. Vanek z powodu defektu wyścigu nie ukończył.

Bieg X: 1) Sainer (M.) — 1:43.

Krakowiak z powodu uszkodzenia teleskopów został wycofany ze startu. W przedostatnim okrążeniu wyrwca się na wirażu jadący na drugiej pozycji Tuma, a na niego z kolei wpada Olejniczak (na szczęście bez obrażeń). Sainer kończy samotnie wyścig.

Punktuje I miejsce — 3 pkt., II — 2 pkt., a III — 1 pkt., otrzymamy ogólną punktację 35:20 dla Moraw.

Z. Dall

Szosowe kolarskie mistrzostwa Polski

W niedzielę, dnia 26 bm odbędzie się w Lublinie kolarskie szosowe mistrzostwa Polski w konkurencji drużynowej. Wyścig odbędzie się na dystansie 100 km.

Drużyna składać się będzie z czterech zawodników, przy czym decydować będzie czas trzeciego zawodnika na mecie. Zespoły startować będą w odstępach 5-cio minutowych.

W mistrzostwach wezmą udział najlepsze drużyny kolarskie z całego kraju. Z Warszawy startować będą zespoły ZSK, „Samorządowa” (połączone kluby Sarmata i Elektryczność), oraz dwie drużyny „Gwardii”.

Raid samochodowy Oddziału Morskiego Automobilklubu

Komisja sportowa Oddziału Morskiego Automobilklubu Polski organizuje w niedzielę 28 września br. za wody sportowe pod znawą „Jedynoludowa nadmorska jazda konkursowa”.

Obejmuje ona jazdę na trasie ok. 132 km z przepisami szybkości (np. maszynki kl 25 dystans ten muszą przebyć ze średnią szybkością 59 km na godzinę). Trasa prowadzi z Gdyni przez Orłowo — Chwaszczyno — Sztum — Wejherowo — Krokowo — Karwia — Jastrzębia Góra — Wielka Wiew — Puck — Reda — Gdynia. Przed startem zawodnicy będą mieli próbę uruchomienia zimnego silnika. Główny punkt imprezy nastąpi dopiero po przybyciu maszyn na skwer Kościuski. Odbędzie się tam próba zrzeczości, zryw hamowania, jazdy przez most i tyłem. Próby te na pewno zgromadzą tłumy publiczności, które zechcą obejrzeć rewelacje najlepszych kierowców.

Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

BOKSERZY CZYNU walczą z „Lechtą” w Gdyni

W sali przy ul. Czerwonych Kosynierów w Gdyni rozegrany zostanie w sobotę dnia 25 września o godzinie 18 mecz pięściarski o mistrzostwo klasy „A” okręgu gdańskiego, pomiędzy drużynami „Czynu” (Gdynia) i „Lechii” (Gdańsk). Oba zespoły wystąpią w najbliższych składach. Do mochnych punktów gospodarzy należą: Samulewicz w muszce, Stefaniak w koguciej, Lukasz w piórkowej i Kuźmiński w lekkiej.

W „Lechii” wyróżniają się bracia Szubiński, Pieniążek i Polakow.

Rejestracja kart odzieżowych w Gdańsku

Oddział Aprowizacji Zarządu Miasta Gdańska komunikuje, że dodatkowo i ostateczna rejestracja kart odzieżowych na bieżące, ważne i ewentualnie odbędzie się w punktach rozdzielczych w terminie od 1 do 30 października 1948 r. na zasadach ogłoszonych w komunikacie Urzędu Wojewódzkiego.

Zaświadczenia, na podstawie których przeprowadzana będzie rejestracja, wydawane będą w terminie od 1 do 15 października 1948 r., po przedłożeniu dowodów, uprawniających do oddziału aprowizacji Zarządu Miasta Gdańska, ul. Bojowców 5-7, III piętro pokój Nr 6 i w Biurze Dzielnicowym w Oliwie, gdzie udziela się też szczegółowych informacji, dotyczących rejestracji kart.

Po wyznaczonych wyżej terminach żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Porażki dwóch polskich bokserów zawodowych

Ubiegłej nocy na ringach dwu części świata, wystąpili dwaj Polacy.

W New Jersey Tony Zale (Antoni Zalecki), spotkał się w walce o mistrzostwo świata w wadze średniej z Francuzem Cerdanem. Po 11 tu rundach, w których Francuz posiadał zdecydowaną przewagę, sędzia spotkania Cavalier ogłosił zwycięstwo Cerdana przez t. k. o. Tym samym Antoni Zalecki utracił tytuł mistrza świata w wadze średniej.

W Londynie drugi Amerykanin polskiego pochodzenia, Franek Czajewski, występujący pod pseudonimem Lee Oma, przegrał przez k. o. w 4-ej rundzie z mistrzem Europy, Anglikiem Bruce Woodcockem.

UPTON SINCLAIR

tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

47)

— Doskonale — rzekł Lanny — a, czy łódź tu będzie czekać?

— Si, senior.

— Bueno. Nie mogę panu powiedzieć, którego dnia mój przyjaciel będzie chciał jechać, ale sądzę, że nastąpi to w ciągu najbliższych dwóch lub trzech dni. Czy mogę prosić, by pan nie wypuszczał psów, bo zrobią za dużo hałasu? Zapukam do drzwi i spodziewam się, że pan nie spłaci za mocno. Radzę panu, by pan nikomu nie wspominał o tej rozmowie, nawet swojej rodzinie.

— Si, senior.

— Jeszcze jedno. Mieszkam z przyjaciółmi i obiecałem im przywieźć na obiad dobrą, tłustą kurę. Czy ma pan taką?

— Zapytam żony, senior, bo drób do niej należy.

— Mogę dobrze zapłacić, żebyście oboje byli zadowoleni.

Chłop uśmiechnął się, a naradziwszy się z żoną, złapał kuraka, związał mu nogi i skrzydła i oddał Lannemu, żądając dwadzieścia pesetów. Dostał trzydzieści... Dawno, dawno temu Robbie Budd nauczył syna, że w ten właśnie sposób zdobywa się ludzką przychylność.

V

Lanny powrócił do małego miasteczka Alcantary i znalazł sklep kolonialny, gdzie nabył dwie butelki angielskiej whisky, o której na pewno można by powiedzieć, że to szmugiel, nabył też dwie puste butelki, z których jedną napełnił wodą. Odszukał potem kantor wymiany i kupił trochę portugalskich pieniędzy. W oknie sklepu zobaczył trochę rysunków, wykonanych przez miejscowych ludowych artystów i nabył je również, placąc garścią pesetów. Przez specjalną skrupulatność odwiedził jeszcze ruiny kościoła: będzie miał co opowiadać za powrotem. Potem wyjechał i przybył wkrótce po zapadnięciu ciemności.

Przed miastem zatrzymał się w odludnym

miejsu i dokonał przykryj operacji. Wysoczył mianowicie z wozu, wyciągnął związaną kurę i ukłcił jej łeb. Zaledwie przestała drgać, wyciągnął szczyrzyk, uciął jej głowę i włożywszy szyję do pustej butelki, starannie wykrwawił, odrzucając w zarośla ciało dla lisów. Ukrywszy obie butelki w samochodzie, ruszył dalej, pokazał przepustkę kontroli miejskiej i wjechał wreszcie do miasta.

Wszedł do swego pokoju, umył ręce i obejrzał ubranie, czy nie ma krwawych plam. Potem poprosił o kolację. Chciał bowiem zobaczyć Josego.

— Wszystko gotowe, senior — szepnął kelner — pański człowiek będzie czekać o dziesiątej. O nic nie pytał.

— O. K. — rzekł uniwersalnym językiem Amerykanin.

Zastukawszy do pokoju porucznika, oddał mu obie butelki whisky, przysięgając, że sam je przeszmuglował, z czego się obaj serdecznie uśmiali. Młodzieniec odkorkował potem butelkę, a Lanny napił się trochę, by go nie obrazić. Pokazał zakupione rysunki, rozpowiadał o ruinach i widokach, o rzymskim moście i innych pozostałościach rzymskich, o tym, jak Rzymianie użyli łuku i jak pax romana strzegła świata w ciągu stuleci. Młody oficer zaniedbał nieco swe studia historyczne, wysłuchał więc z zaciekawieniem, że ta część kraju zwąza się niegdyś Lusitanią i była najbogatszą prowincją rzymskiej Hiszpanii. Chciał się też dowiedzieć, dlaczego zbiedniała. Lanny tłumaczył mu, że cywilizowany człowiek wycina zwykle lasy wokół swych domostw, a w rezultacie erozja splukuje dobre ziemie, pozostawiając pustynię. Jeszcze kilka uleci, a pozostaną nam jedynie tropiki na r. szkanie, chyba, że wrócimy do mieszkad nadzwyczajnych.

„Mi teniente” zmartwił się poważnie perspektywą, a także brakiem whisky i oświadczył Amerykaninowi, że cały sztab jest w rozpaczy z powodu wypadków w Guadalajarze. —

Pan nie ma pojęcia, co się tam dzieje — mówił, a Lanny obiecał nie pisać nikomu ani słówka o złych nowinach. Wreszcie Lanny rzekł, iż czuje się zmęczony podróżą i pożegnał się. Ostatnie słowa, jakie usłyszał od clemnookiego i ciemnowłosego syna „dona” były: — żałuję bardzo, że sam nie potrafię zarobić tyle pieniędzy oglądając ruiny i sprzedając obrazy. Gdybym to umiał „nigdybym nie kończył szkoły wojskowej”.

VI.

Lanny nie mógł usnąć. W myśl powtarzał rozmowę, a raczej wiele rozmów, bo każda mogła się skończyć inaczej i w ogóle przyjąć nieoczekiwany przebieg. Niektóre były groźne, ale Lanny upewniał siebie: — „Nie odjadę bez próby”.

Wstał więc i spakował walizkę, kładąc na wierzchu wygodne ubranie, które przygotował dla Alfa a na nim mundur Vittoria. W rogu owinięty w ręcznik maszynkę do golenia, krem, mydło i butelkę wody. Na dziesięć minut przed dziesiątą zniósł walizkę do samochodu. Objechawszy kilka bloków by się upewnić, że go nikt nie śledzi zatrzymał się w cieniu orzecha tuż przed domem alca. Usiadłszy w głębi, uchylił drzwiczki i czekał. Jeszcze chwila, a czarny cień skoczył do wozu. Wóz zgrzytnął i przechylił się gwałtownie na jeden bok, pod ciężarem. Lanny nigdy nie widział kapitana Vasquez. Była noc. Usłyszał tylko niski, basowy głos i poczuł silny zapach, który zawsze potem nazywał zapachem armii. Ludzie w marszu, albo stoczeni w barakach czy innych niezbyt wygodnych pomieszczeniach, nie używają tyle wody, ile im przykazywano używać w cywilnym życiu. Kąpiel, to zabieg, wy-magający wiele sztuki, nie łatwo ją opanować.

— Buenas noches, Senior — szepnął Amerykanin i usłyszał takie same pozdrowienie — El capitán Vasquez — spytał. Odpowiedź brzmiała — Si — a potem długie milczenie.

(D. c. n.)